Nr 114. Kraków, Środa 20 Maja 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ –
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ –

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Słszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płonna. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowo: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu L. Strassberg. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie i Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Biedny kraj!

Kraków, 19 maja.

Sposób, w jaki konserwatyści galicyjscy pozbyli się namiestnika hr. L. Pinińskiego, obecnie zaś podstawiają nogę prezesowi Koła polskiego, sędziwemu A. Jaworskiemu — nie powinien ujść baczniejszej uwagi publicznej.

Okoliczności, towarzyszące ustąpieniu obecnego namiestnika Galicyi, są poprostu czemś niebywałem. Jakim hr. L. Piniński był namiestnikiem dla kraju — nie chcemy powtarzać. Ale partyi konserwatywnej oddał on wprost nieocenione usługi. Przecież on przeprowadził im wybory do Sejmu i parlamentu tak, jak tylko w chwilach wybujałego optymizmu wymarzyć sobie mogli. Bez jawnych gwałtów, a za to z niesłychanym sprytem poderwał ludowców, nie wpuścił Stapińskiego do parlamentu, wniósł rozdwojenie w obóz demokratyczny, Stojałowskiego... obłaskawił. Do Sejmu i parlamentu weszła konserwa jeszcze silniejszą, niż była przedtem. A hr. L. Piniński mógł tego wszystkiego nie zrobić, bo rozwijanie działalności w tym kierunku leżało poza programem rządu centralnego. Wobec ruchu robotniczego zajmował stanowisko nieprzychylne, stanem wyjątkowym obłożył pół kraju, zaledwo rządy objął. Nie chcemy przypominać dalszych jego zasług dla partyi konserwatywnej. I oto gdy jej tylko raz nie poszedł na rękę przy strejkach rolniczych — zadecydowane było jego ustąpienie.

Partya ta nie znosi nawet cienia samodzielności swoich członków, choćby najwyższe zajmujących stanowiska. Każdy z nich oddać musi na całopalenie koteryjne swoją wolę, swój rozum, swoje serce. Hr. L. Piniński po kilku latach namiestnictwa rządów zdradzać zaczął pewną samodzielność, — i padł na poczekaniu. I to padł tak, jak żaden z jego poprzedników, jak żaden z namiestników galicyjskich. Oto tensam prezydent Koerber, co zawsze z niesłychaną stanowczością w jego stawał obronie i na jego cześć wygłaszał panegiryki, a czynił to i wtedy, gdy go atakowano o sprawki wyborcze, i gdy wyrzucano mu stanowisko jego wobec krwawych rozruchów robotniczych we Lwowie, i gdy socyaliści wytoczyli sprawę spadku po Tuczyńskim — tensam, powiadamy, p. Koerber, ulegając naturalnie parciu większości konserwatywnej Koła polskiego, na ostatniem posiedzeniu parlamentu pieje już hymny pochwalne na cześć następcy hr. L. Pinińskiego. A te hymny nie były przecież niczem innem, jak tylko pośrednią krytyką rządów hr. L. Pinińskiego, krytyką rozwiniętą nadto w chwili, gdy człowiek ten jeszcze urzęduje. Po prostu nie można dość wydziwić się, że hr. L. Piniński wśród tak lubych stosunków chce jeszcze sprawować rządy namiestnicze i czeka cierpliwie, aż go hr. A. Potocki zluzować raczy.

Dzięki interwencyi prezesa Jaworskiego, padł namiestnik hr. L. Piniński, a jego miejsce zajmie jeden z najwybitniejszych członków konserwy krakowskiej. Jaka spotyka go za to wdzięczność? Oto organ tego właśnie odłamu konserwatywnego, którego przedstawiciel, dzięki jemu, ujmuje ster rządu krajowego, czyni nagle odkrycie, że działalność p. Jaworskiego nie budziła w nim entuzyazmu, że on nie stawał po stronie tej partyi, że nie umiał skupić koło siebie ludzi talentu i pracy. Gdyby „Czas" był to odkrycie uczynił przed... wcześniej, hr. Andrzej Potocki nie byłby został namiestnikiem. Ale dzisiaj już p. A. Jaworski nie jest partyi krakowskiej potrzebny, a natomiast potrzebne jej jest jego stanowisko... dla kogo innego. Daje się więc Jaworskiemu do poznania, aby... nie zawadzał.

Cisami ludzie, co niewdzięcznością odpłacają się swoim własnym przyjaciołom, co interes koteryi stawiają nawet ponad zasługi, dla partyi położone — cisami ludzie rządzą krajem! Czyż to nie szczyt ironii? I oni gniewają się jeszcze, gdy się im przypomina, że są kliką, prowadzącą interesa kraju na własny rachunek!

Biedny kraj!

Dla naszych rękodzielników.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 17 maja.

(=) W sobotę odbyło się w ministerstwie handlu posiedzenie stałego Wydziału Rady przybocznej dla popierania rękodzieł. Na porządku dziennym, obejmującym 29 podań o wypożyczenie maszyn pomocniczych, była tylko jedna sprawa galicyjska, a mianowicie pożyczka w kwocie 20.000 koron dla spółki kowalskiej w Sułkowicach. — Pożyczka została przyzwolona bez trudności przy bardzo gorącem poparciu ze strony radcy dworu prof. Hauffego, który nie miał dość słów pochwały dla pracowitości kowali sułkowickich i dobroci ich wyrobu — tak, że obecny na posiedzeniu poseł Romanowicz mógł już poprzestać na bardzo krótkich uwagach. Ogółem uchwalono 12 pożyczek w maszynach pomocniczych w łącznej kwocie 65.000 koron, 11 pożyczek w gotówce w kwocie 45.000 koron i 2 zasiłki na założenie spółki w łącznej kwocie 600 koron.

Dla czego z całej tej akcyi popierania rękodzieł ze strony ministerstwa handlu, Galicya dotąd tak mało korzysta? Na dzisiejszem posiedzeniu, jak powiedzieliśmy, na 29 podań było jedno z Galicyi. W ostatnich 5 latach, na 216 podań z całego państwa o wypożyczenie maszyn pomocniczych, było 15 z Galicyi, z tych załatwiono pomyślnie 11 — jedno jest jeszcze w toku dochodzeń — 3 załatwiono odmownie. O pożyczki w gotówce wniesiono w tym czasie ogółem 111 podań, między niemi trzy tylko z Galicyi, z których 2 załatwiono przychylnie, 1 odmownie.

Cyfry to są bardzo wymowne. Dowodzą one, że jeżeli nie jedynym, to z pewnością głównym powodem małego udziału Galicyi w pożyczkach, przez ministerstwo handlu udzielanych, jest, że podań o te pożyczki wpływa z Galicyi niesłychanie mało. — Jeżeli zaś poszukamy powodów, dla których w naszym kraju tak mało jest podań, — to odpowiedzieć musimy, że przyczyna tego leży w samych rękodzielnikach. Postanowienia, obowiązujące w tej sprawie ministerstwo handlu i jego komitet doradczy, ograniczają udzielanie pożyczek czy to w formie maszyn, czy w gotówce, do stowarzyszeń, czy to opartych na ustawie przemysłowej, czy też na ustawie o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z 9 kwietnia 1873 r. Jednostkom, niezwiązanym w stowarzyszenie, czy w korporacyę, na podniesienie ich jednostkowych zakładów rękodzielniczych, ministerstwo pożyczek nie udziela. A i między spółkami pierwszeństwo mają te, które opierają się o stowarzyszenie przemysłowe, w myśl ustawy przemysłowej istniejące. Ale wiemy, jak niesłychanie opornie idzie wśród naszych rękodzielników sprawa tworzenia takich spółek, surowcowych, magazynowych, maszynowych, produkcyjnych i t. p.

Obojętność i zupełna apatya, brak ludzi dość rzutkich i energicznych, ażeby spółkę zawiązać i dobrze prowadzić, nieznajomość rzeczy u bardzo wielu rękodzielników, nieraz osobiste względy zawiści i niechęci, brak poczucia wspólnego interesu, skutkiem czego większi, zamożniejsi rękodzielnicy nie chcą do spółki przystępować, bo ona im nie jest niezbędną, chociaż każdemu pożyteczną i pomocną być może: oto główne powody. Nasze korporacye przemysłowe — jak nieraz w „Nowej Reformie" podnoszono — spełniają inne, formalistyczne, porządkowe zadania, jeszcze jako tako nie źle — tych jednak zadań ekonomicznych, jakie im ustawa przemysłowa nakłada, jak zawiązywanie spółek i stowarzyszeń, nie spełniają wcale — z niesłychanie nielicznemi wyjątkami. A tymczasem fundusze państwa, do których przecież i nasz kraj swój grosz wdowi składa, idą na zasilanie rękodzielników w innych krajach koronnych, a nasz kraj prawie wcale z nich nie czerpie. — Gdyby korporacye nasze te swoje zadania spełniały choć jako tako, gdyby zawiązywały spółki, czy to na jakieś jednorazowe przedsiębiorstwo, np. dostawę; czy też stałe, ku wspólnemu zakupnu surowca, wspólnej sprzedaży w spółkowym magazynie, wspólnego korzystania z maszyn roboczych i t. p. — możnaby na pewno liczyć na to, że przynajmniej to się krajowi zwróci, co kraj w podatkach na ten cel płaci. Ale póki nasi rękodzielnicy chodzić będą luzem, póki nie wyrobią w sobie tyle solidarności i tyle zrozumienia wspólnego interesu, ażeby wiązać się w spółki — póty kwoty, dawane przez państwo na pomoc dla rękodzieł, będą dla naszego kraju stracone. Ale też mścić się to musi na całym ekonomicznym stanie rękodzieł.

Mały rękodzielnik — a tych jest u nas większość znaczna — musi upaść, jeżeli choć w części nie zapewni sobie korzyści większych przedsiębiorstw. To zaś jest możliwe tylko przez spółkę. Bez spółki każdy z nich jest tak słaby, że wkrótce będzie zniszczony przez konkurencyę większego, fabrycznego przemysłu. Spółka zapobiega temu w bardzo wysokiej mierze, bo łączy drobne jednostkowe siły i tworzy z nich większe, zbiorowe, bo dozwala każdemu członkowi korzystać z wspólnego magazynu, z maszyny, której żaden sam dla siebie nie mógłby nabyć, bo daje wszystkie, a nie małe korzyści z zakupna surowcu po cenach „en gros". A gdy do tego dodamy, że za pośrednictwem spółek można uzyskać zasiłki państwowe z funduszów, do których i nasz kraj się przyczynia, to chyba skończyć możemy nasze uwagi zaklęciem i zachęceniem naszych rękodzielników i tych wszystkich, którzy im w tem mogą być pomocni, żeby się raz obudzili z drzemki i wzięli się energicznie do zakładania spółek rękodzielniczych.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 18 maja.

(Przygotowania na przyjęcie gości. — Wiec w Żółkwi. — Wiec narodowy we Lwowie. — Zjazd delegatów Towarzystwa Szkoły ludowej. — Zlot sokoli. — Strejk nieudały. — Słówko o „Strzelnicy").

Nieprzywykła w tym stopniu, co Kraków, do przyjmowania licznych gości stolica nadpełtwiańska, znajduje się w tej chwili w stanie niezwykłej gorączki. W ostatnich dniach bieżącego miesiąca i pierwszych czerwca gościć będziemy uczestników dwóch zjazdów, a to: wiecu narodowego i Towarzystwa Szkoły ludowej, a w miesiąc później — kilka tysięcy Sokołów z całej Słowiańszczyzny. Niezależnie od tego, zajmuje żywo umysły wielki wiec ludowy, zwołany do Żółkwi z okazyi 300-ej rocznicy założenia grodu Żółkiewskich i Sobieskich.

Na wiec ten, obok deputacyj stowarzyszeń, wybiera się wiele publiczności lwowskiej. — A będzie to niewątpliwie jedno z najliczniejszych zgromadzeń polskich w Galicyi wschodniej. Z informacyj, które zawdzięczam członkom komitetu wiecowego, należy spodziewać się, że do Żółkwi na 24 b. m. ściągnie najmniej 5000 ludu polskiego z bliższych i dalszych powiatów. Z jednego tylko powiatu rawskiego zgłosiło się 1500 uczestników. Komitet zaprosił na uroczystość arcybiskupów polskich, oraz wielu dygnitarzy świeckich, którzy przyrzekli swe uczestnictwo. Ogromny zapał, jaki panuje w Żółkiewskiem, pozwala spodziewać się, że wiec będzie wspaniałą manifestacyą pietyzmu naszego dla przeszłości i potężnym objawem uczuć narodowych.

Niebawem, bo już 31 b. m., zgromadzą się znowu pod temsamem hasłem ludzie dobrej woli i chętni do narodowej pracy na wiec narodowy we Lwowie. I ten zjazd zapowiada się bardzo dobrze. Wydział wykonawczy wiecu wybrał ze swego łona dwie nowe komisye: dla rozesłania zaproszeń i gospodarczą, które pracują wytężonemi siłami, ażeby na czas przygotować wszystko. Zresztą wszyscy miejscowi członkowie wydziału wykonawczego pozostają w permanencyi. Dzisiaj rozesłano zaproszenia po całym kraju do instytucyj i osób, wskazanych w regulaminie wiecowym. Wydział wykonawczy ogłasza przytem, że ktoby pragnął wziąć udział w wiecu, a zaproszenia dotychczas nie otrzymał, powinien zgłosić się do sekretarza, dra Szczepana Mikołajskiego (ul. Śniadeckich 6) we Lwowie.

Zgłoszenia takie już nadchodzą, a to nietylko z Galicyi, ale ze Śląska austryackiego i z Bukowiny, co świadczy, że sprawa wiecu żywo zainteresowała nasze społeczeństwo.

Mniej już trudu dają przygotowania do zjazdu delegatów T. S. L. Posiadamy w tym kierunku doświadczenie i znamy serdecznych gości nie od dzisiaj. Nierównie już więcej pracy ma drużyna sokola, która z podziwu godnem wytężeniem przygotowuje zlot Sokolstwa. — Będzie też to naprawdę wspaniałe „lustrum" dzielnych Sokołów naszych i mamy nadzieję, iż nie powstydzimy się pracy i jej wyników wobec gości słowiańskich.

Obok tego powszechnego a żarliwego krzątania się i pracy sfer inteligentnych i mieszczaństwa, — mamy także — bezrobocie. — Strejkuje od paru tygodni około trzystu robotników budowlanych, a jest to pierwszy może we Lwowie strejk, który nie budzi współczucia u ogółu. Nawet najbliżsi przyjaciele i towarzysze strejkujących przyznają, że w danym wypadku owa garstka robotników nie miała słusznej przyczyny do zaniechania pracy. To też do bezrobocia nie przyłączyła się większość towarzyszów i strejk właściwie zrobił fiasko. Wałęsają się po mieście grupki ludzi po kilka i kilkanaście osób, nie budząc zajęcia nawet wśród kolegów zawodowych. Wynik moralny tego bezrobocia tej garstki ludzi jest chyba ten, że kompromituje sprawę robotniczą i wskazuje, jak należy być ostrożnym i rozważnym przy używaniu tego środka w walce społecznej.

Lwów, który zresztą do teatru uczęszcza dość słabo, choruje oddawna na manię teatralną — w dyskusyi gublicznej. Wiadomo, że kwestya teatralna jest zawsze jedyną, która jest w stanie zapełnić salę Rady miejskiej. Że ulubiony ten temat zajmuje także inne instytucye, dowodzi przebieg dorocznego walnego zgromadzenia członków lwowskiego Towarzystwa strzeleckiego, które odbyło się wczoraj. Towarzystwo to skupia w sobie wszystkie zamożniejsze jednostki lwowskiego świata przemysłowego i kupieckiego. Jest ono charakterystyką Lwowa, jako instytucya nawskróś mieszczańska, a nadająca ton gospodarce miejskiej. Kto wie, czy Lwów nie jest jedynem jeszcze miastem w Austryi, posiadającem prawdziwy stan mieszczański i to dominujący we wszystkich sprawach publicznych. „Strzelnica" cieszy się przeto wielką powagą, a walne zgromadzenie jej członków daje miarę prądów stronniczych i konstelacyi w polityce miejskiej. Tym razem z polityki nie wiele było nowego. „Strzelnica" jest w zgodzie i jedności, tylko w poglądach na sztukę piękną zaznaczyły się przepastne różnice. Dyskusya na tem polu zajęła główną część zgromadzenia i była bardzo gorącą. Powód dała sprawa loży w teatrze, którą „Strzelnica" abonuje za 2760 koron rocznie, a z której dochód w roku ubiegłym wyniósł tylko 2157 koron, gdy tymczasem rachowano na zyski. Wyjaśniając przyczyny niedoboru, jeden z członków twierdził, że porządna familia nie może chodzić na takie sztuki, jak „Markiz de Priola", natomiast inny dowodził, że teatr lwowski jest tak wzorowym, jak żaden w Europie.

Wszczęła się tedy gorączkowa rozprawa o wartości repertoaru, treści sztuk i ich wartości, aż przewodniczący ręce łamał z rozpaczy, wołając, że to wszystko nie jest zadaniem zgromadzenia „Strzelnicy". Po długich, bezskutecznych usiłowaniach powiodło się w końcu prezesowi p. Michalskiemu uciszyć wzburzone flukta teatralnej dyskusyi zapewnieniem, że na przyszłość już nie będzie deficytu z loży. — Uchwalono jednak i rzecz pożyteczną, a mianowicie założenie biblioteki w Towarzystwie, co oddawna było bardzo pożądanem.

Wandycz.

Uroczystość Konstytucyi 3 Maja w Wiedniu.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 18 maja.

(—r.) Tutejsze polskie stowarzyszenia: „Strzecha", „Gwiazda", „Ojczyzna", Towarzystwo literackie polskie, „Biblioteka polska", „Przytulisko polskie", polskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo i „Polski Sokół" urządziły wczoraj wspólnemi siłami uroczystość Konstytucyi 3 Maja w małej sali wiedeńskiego Towarzystwa muzycznego. Uroczystość wypadła pod każdym względem świetnie. Piękna i obszerna sala była zapełnioną, a galerye nie były także próżne. Śmiało można powiedzieć, że z wyjątkiem polskich socyalnych demokratów cała polska kolonia była na wieczorze reprezentowaną. Z posłów byli obecni pp.: Stwiertnia, dr Petelenz, hr. W. Dzieduszycki, Piepes-Poratyński i Struszkiewicz. Program był urozmaicony i niezbyt długi, tak że mogła się jeszcze potem odbyć wieczornica w sali restauracyi Nesselmayera przy Getreidemarkt.

Na wstępie przemówił hr. Wojciech Dzieduszycki o znaczeniu Konstytucyi Trzeciego Maja, poczem nastąpiły popisy muzykalno-wokalne. Śpiewacki chór akademików wykonał doskonale kilka pieśni polskich. Prawdziwą niespodzianką dla uczestników uroczystości był solowy śpiew p. Brzozowskiego, ucznia tutejszego konserwatoryum. Posiada on głos barytonowy, iście fenomenalny. Pani Stwiertniowa, żona posła, deklamowała znakomicie, z uczuciem a z bezpatosową naturalnością wiersz Grudzińskiego „Do Polek", a dodała po burzy oklasków wiersz Konopnickiej „Sąd". P. Tyberg, znany wyborny skrzypek i wyśmienita pianistka, żona jego, pani Tybergowa-Paltinger, dopełnili swoją grą, oklaskiwaną bez końca, muzykalną część wieczorku. Na zakończenie przemówił w ciepłych a serdecznych słowach, nacechowanych wzniosłą myślą narodową, p. dr Petelenz, zwracając się w szczególności do licznie zgromadzonej młodzieży, do „spadkobierców myśli i czynów narodowych".

Cały przebieg uroczystości był bardzo piękny, a nastrój ogólny podniosły. Na wieczor-

---

Jan Świerk.

Na Zamieściu.

Obrazki z życia.

21 (Ciąg dalszy).

Antoni teraz lubi czytanie, więc opowiada ciekawe rzeczy. Odmieniło go coś od pijaństwa, ale może odmieni i od złości, a ciemnoty, bo mówił wczoraj do żony, gdy mu obiad przyniosła:

— Kiedy mi dasz jeść ciepłą strawę, to i po cobym pił?... Jeno z głodu a z zimna wódka ciągnie.

Nowlakowa przyszła do Antoniów prosić o pożyczenie 7 szóstek i okrutnie się żaliła, że Piotra jak niema, tak niema. Mówili, że bawi w Ostrawie, ale on nie pisze i ani centa nie przyśle, a Dorka lada dzień zlegnie. Stary się dostał do rąbania lodu, razem z Jaśkiem, no i coś go chwyciło w piersiach, czy zapalenie ma, czy gościec się wpakował, tak go dusi, jak na śmierć. Gminny „dochtor" był i kazał stawiać bańki, dlatego przyszła prosić, aby Antoniowa pożyczyła jej pieniędzy na bańki, bo w domu niema ani centa. Co było, wydali na „dochtora".

Julka na nic zeszła, stary ledwie dycha, a i Nowlakowej nie długo życia.

— Aby ino do wiosny — pociesza Antoniowa — będzie lepiej. Julka z „ankoru" chora, ale trza jej odganiać to od myśli. Nie ożeni się, to się nie ożeni. Ani ona pierwsza, ani ostatnia.

— Wiecie też kumo — powiada Nowlakowa — przyszło do nas ze starostwa na karę, że my syna Juliana do „senterunku" nie dali. Niby że jak Julkę do chrztu nieśli, tak ojciec był pijany i powiedział „chłopiec". Zapisali chłopca i do wojska go dawaj. Odpisali z gminy, że to dziewczyna. Ale to nie pomaga, każą stajać do „landwery" na Krzywej ulicy.

— Będzie ci to śmiechu! „Szopa" ci dopiero, jak ją tam zaprowadzicie...

— Gdzie ona zajdzie! Mówię wam, chorość ją objęła straszna. Suchoty pewnikiem.

— Szkoda dziewczyny.

Nowlakowa dziękuje za pożyczenie, żegna się i odchodzi, Antoniowa wybiega jeszcze za nią i woła:

— Czekajcie! Wspomniałam sobie... Trzeba mi mydła, pójdę z wami. Słyszeliście? Jędrka Bułę wzieni „szandary". Węgle kradł ze składu, chycili go i wzieni.

— Nie pierwszy to raz.

— Złodziejska rodzina. Ojciec już 16 razy siedział, ten młodszy siedział 5 razy. Jak robią, to nie kradną, jeno jak roboty braknie, chytają się złodziejstwa.

— Ot, nędza... Mówiła mi piekarka z przeciwka, że już więcej jak na dwie setki nabrali u niej ludziska na borg chleba, a jeszcze do wiosny daleko. Jak zaczną spłacać borg, to co im zostanie?

Idzie Antoniowa po mydło, Nowlakowa zwraca w uliczkę, aż Ksantek z wrzaskiem leci:

— Mamo! Ojca dusi... ojciec siny!

Bliżej stancyi już Resia stała na drodze, wrzeszcząc w niebogłosy, że ojciec umiera, a gdy Nowlakowa do izby wpadła, wrzask powstał jeszcze większy.

Stary Nowlak rzucił się jeszcze parę razy, chwycił powietrza, pianą mu usta zakipiały i — żyć przestał.

W dwa tygodnie potem pochowano i Julkę.

Tak ubyły dwie jednostki z rodziny licznej, z szeregu ludzi pracujących.

Na miejsce Julki w fabryce zgłosiło się 17 dziewcząt, na miejsce Nowlaka u Einziga zasiadł za stołem Bartek Guz, który niedawno z kryminału wrócił.

Zresztą wszystko szło po dawnemu. Jeden tylko Wojtek był coraz smutniejszy. Chodził czasem na cmentarz, czasem długo klęczał w kościele, bijąc się w piersi, czasem szedł gdzieś daleko w pola i myślał, a myślał nie wiedzieć o czem.

U nauczyciela p. Salski jest już trzeci raz, ale nie może doprowadzić do skutku swoich zamiarów.

— Niech pan zawsze o tem pamięta — mówi nauczyciel — że to nie wieś. Pod miastem ani szkoła, ani parafia nie mają żadnego wpływu.

— Dlaczego? Mam to przekonanie, że gdybyście panowie chcieli i gdyby księża zrozumieli, jakie pole pracy przed nimi, poszłoby inaczej.

— Niech pan pozna warunki. Tutejsza gmina należy do parafii w Krakowie, a do tej parafii należy 6 ulic Krakowa, 4 duże wsie pod miastem i 3 wsie dalsze. Proboszcz ma dwóch wikarych. Ci jeżdżą do sześciu szkół na naukę religii... Proszę obliczyć, ile czasu ma taki katecheta do pracy nad dziećmi?... Raz na tydzień przyjeżdża do wsi, gdzie w szkole jest 200 albo i więcej dzieci.

— To niepodobne!.. Niemożebne!

— Niestety!... Jestto fakt. Proszę pana zważyć dalsze warunki pracy kapłanów z parafii. Proboszcz, który ma część Krakowa i 7 wsi, jest obarczony pracą nauczycielską. Wykłada historyę Kościoła w zakładzie wyższym. Jak pan myśli? Ile mu zostaje czasu do pracy wśród ludu?...

Salski nie wierzył.

— Jakto! — woła z gniewem prawie, — więc do pracy duchownej i moralnej nad tyloma tysiącami biednych i ciemnych ludzi, stoją kapłani tylko nominalnie, a w istocie ich nie ma?

— Parafia taka jest tylko urzędem, — dodaje w końcu nauczyciel — zapisuje tylko urodzonych i zmarłych, wystawia metryki chrztu i ślubu, poza tem niema innego związku z parafianami i kapłanami. Księża nie znają ludu, nie mają na nich żadnego wpływu, nie łączą się z nim, tylko różaniec i godzinki wiodą gorliwych do kościoła, a tylko chrzest, ślub lub pogrzeb zbliża ich do księdza. Nie tak, jak na wsi, gdzie kościołek w środku wsi stoi jak matka między chatami, gdzie kapłan zna każde dziecko po imieniu, wie, ile dusz w każdej chacie, jak ludzie żyją, jakie ich przygniotły troski, jakie wady trzeba w nich wypleniać.

Salski patrzy w nauczyciela, słucha i nie wierzy, a jednak widać, że nauczyciel żartów nie stroi.

— Pytał się pan przed chwilą, dla czego powiedziałem, że i szkoła wpływu nie ma. — Wyjaśnię to panu. Dziecko do szkoły przychodzi już za późno... Rozumie pan co to znaczy: zapóźno?... Ono już jest zepsute moralnie, umie kłamać, kraść, ma świadomość wszystkiego złego, bo dziecko to chowa się zupełnie bez opieki, na ulicy, z głodem walkę toczy od początku życia, nędza go już gniecie, a gdy szkoła mu każe uczyć się, ono myśli o tem, co go za szkołą czeka. Dzieci takiego Zamieścia są to starcy, — tyle mają doświadczenia i świadomości grzechu...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nicy w restauracyi Nesselmayera żywo tętniły serca polskie. Przewodniczył jej p. Petelenz, mianując swoim „major domusem" p. Urzyńskiego. Rozumie się, że mów i toastów nie brakło. Rozpoczął ich szereg szczerze odczutemi słowy sam przewodniczący dr Petelenz. Po nim przemawiali: poseł Stwiertnia, G. Smólski, Popielewski prezes „Gwiazdy", Styczyński w imieniu wiedeńskiego polskiego „Sokoła", akademik Kłos, prezes „Ogniska", inspektor kolejowy Szczepaniak, prezes „Ojczyzny" i inni. W mowach przebłyskiwały szczytne myśli, wzniosłe hasła narodowe, miłość ludu i ojczyzny i szczera chęć do pracy, zmierzającej do dźwignienia z upadku narodowego. Stwierdzić też należy, że z wszystkich mów przebijała myśl postępowa, demokratyczna, przekraczająca ciasne ramy kastowości i społecznych przesądów, a natomiast zwracająca się z szczerą, serdeczną miłością ku szerokim warstwom ludu, w którym tkwi ogrom pracy i ogrom siły.

Drużyna wieczornicowa rozeszła się do domu dobrze po północy, pokrzepiona na duchu piękną uroczystością narodową.

Z tajemnic rosyjskich.

Znów, mimo argusowej czujności satrapów carskich, doszły do publicznej wiadomości dwa „tajne" okólniki najwyższych władz rosyjskich, rzucające jaskrawe światło na wewnętrzne stosunki Rosyi, oraz na praktyki jej czynownictwa.

Pierwszy z tych okólników, wystosowany do komendantów korpusów i dywizyj, a przez nich zakomunikowany władzom cywilnym, naczelnikom powiatów i wójtom, dotyczy rezerwistów wojskowych. Nawiązując do słów, wypowiedzianych w rozkazie dziennym do korpusu paziów, że „armia jest dziś szkołą dla ludu rosyjskiego" — skarży się, że słowa te, niestety, nie odpowiadają prawdzie, gdyż właśnie z pośród rezerwistów wojskowych rekrutują się przywódcy i agitatorzy ruchu rewolucyjnego i zaburzeń chłopskich, jak to np. stwierdzono w gubernii połtawskiej. Okólnik nakazuje więc dotyczącym władzom, aby dla każdego rezerwisty, biorącego udział w ruchu rewolucyjnym i w rozruchach, zakładały osobne akta i przesyłały je władzom wojskowym. Gdyby zaś zauważono, że w zaburzeniach bierze udział niezwykle dużo rezerwistów z jednego i tegosamego oddziału wojskowego, należy zarządzić śledztwo, czy przypadkowo odpowiedzialność za taki „niepomyślny" objaw nie spada na dowódcę tego oddziału?

Pokazuje się więc, że armia rosyjska rzeczywiście nie jest „szkołą dla ludu" w duchu carskim, lecz że już i do niej coraz częściej zakrada się duch wolności, duch opozycyi przeciwko absolutyzmowi. Owe akta osobistej konduity rezerwistów zapewne nie zapobiegną temu, ani nie wzmocnią próchniejących podstaw carskiego tronu.

Drugi okólnik, ogłoszony obecnie przez dziennik londyński „Times", wydany został przez ministra Plehwego z powodu ostatnich rozruchów antisemickich w Bessarabii. Okólnik ten brzmi:

„Dowiedziałem się, że w powierzonej pieczy Pańskiej gubernii przygotowują się na szerokie rozmiary zaburzenia przeciwko żydom, wyzyskującym miejscową ludność. — Ze względu na ogólne wzburzenie umysłów, dalej wobec tego, że nie byłoby pożądanem drażnić zbyt surowemi środkami ludność, która dotychczas jeszcze nie dała się porwać agitacyi antirządowej, zaleca się Ekscelencyi, ażeby starał się zapobiedz rozruchom antiżydowskim tylko przez odpowiednie napominanie ludu, lecz aby nie używał przeciwko niemu siły zbrojnej".

Okólnik ten, to właściwie — zezwolenie na dalsze napaści żydów. Plehwe sam chyba wie dobrze, że „napomnienia" w takich razach nie skutkują. Interesującym jest także fakt, iż ministrowi wiadomo, że przygotowują się rozruchy antisemickie. Najlepszy to dowód, że wina za te rozruchy spada głównie na rząd carski.

Walka z zakonami.

W niedzielę i poniedziałek powstały znowu bójki w kościołach paryskich, ale tym razem na większą skalę. Przyjaciołom zakonnego kleru chodzi o to, ażeby członkowie zniesionych klasztorów mogli wygłaszać kazania w świątyniach, przeciwnicy zaś usiłują za wszelką cenę przeszkodzić temu. Rząd, w myśl uchwalonej przez parlament ustawy, zniósł znaczną liczbę zakonów, a na mocy rozporządzeń wykonawczych ma dosyć władzy i środków, ażeby członków zniesionych kongregacyj usunąć z kazalnicy. Władza prawodawcza uczyniła swoje, teraz władza wykonawcza, czyli gabinet ze sztabem podwładnych urzędów, wzięła w ręce sprawę i prowadzi ją ku rozwiązaniu. Klasztory zamknięto, o ile zaś ten lub ów zakonnik wykracza przeciwko przepisom prawa, władza może go pociągnąć do odpowiedzialności. Tymczasem niecierpliwe skrajne żywioły chcą wyręczyć państwo w wykonywaniu ustaw i starają się na własną rękę zmusić byłych zakonników do zaprzestania kazań po kościołach. Oczywiście przyjaciele zniesionych zakonów usiłują udaremnić tę akcyę i stąd powstają bójki, które, jak wspomnieliśmy, przybierają coraz to większe rozmiary.

I tak w niedzielę po południu w kościele paryskim na Belleville powstała bójka, podczas której dziesięć osób odniosło rany. W chwili, gdy były zakonnik zaczął z ambony przemawiać, tak zwani „wolnomyślni", ustawieni przed kazalnicą, krzyknęli: „dosyć!" Członkowie „katolickiej młodzieży" odpowiedzieli kijami, a wnet krzesła zaczęły latać w powietrzu. Oczywiście policya zrobiła porządek, ale faktu niebyłym uczynić nie można. Podobnie działo się w niedzielę i w kościele paryskim Notre Dame de Plaisance, gdzie podczas kazania byłego zakonnika przyszło do zaburzeń. Tutaj katolicy przygotowali się do oporu i byli uzbrojeni w laski z gałkami ołowianemi, boksery itp. Katolicy pod wodzą Maksa Regisa, byłego mera miasta Algieru, dalej radcy municypalnego miasta Paryża Mery'ego, deputowanego Lasies'a, Archdeocori'a, uderzyli na socyalistów i pobili ich dotkliwie, przyczem prefekt policyi Lépine odniósł ranę, uderzony flaszką w głowę. Na prowincyi, a mianowicie w Tulonie i Marsylii również w podobny, chociaż mniej drastyczny sposób, demonstrowały obydwa obozy.

Podobny sposób załatwiania tak ważnych spraw musi chyba wywołać niesmak. Rząd, który ma w ręku dostateczne środki, ażeby wykonać ściśle ustawę o kongregacyach, jest jedynie do tego uprawnionym, a publiczności przysługuje tylko prawo kontroli i upominania się, ażeby ustawę rzeczywiście wykonano. Gdy jednakże socyaliści w kościołach uzurpują sobie władzę i siłą chcą usunąć zakonnych kaznodziejów, to oczywiście muszą wywołać po przeciwnej stronie opór. Skoro lokal pierwszego lepszego stowarzyszenia jest nietykalnym, to kościół zasługuje chyba na takie same względy. Jeżeli z kazalnicy przemawia zakonnik, nie mający do tego autoryzacyi państwowej, to wystarcza donieść o tem prefekturze, która potrzebne kroki musi uczynić. Przywłaszczanie sobie władzy wykonawczej przez kogokolwiek szkodzi samej sprawie emancypacyi państwa z pod wpływów klerykalizmu, szkodzi powadze kościoła i rozbudza namiętności, które mogą dalej walczących zaprowadzić, niż oni sami sądzą.

A rząd francuski wykonuje ustawę. I tak jeden z sądów paryskich skazał sześciu Kapucynów, którzy nie chcieli zastosować się do dekretu rozwiązującego kongregacye, na grzywnę, a minister oświaty zawiesił płace proboszczom Belleville i Notre Dame de Plaisance za przekroczenie przepisów, zawartych w okólniku ministra. Przekroczenie popełniono przez to, że obaj księża dopuścili do kazalnicy członków kongregacyj nieautoryzowanych.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 19 maja.

Dalsze rozprawy nad budżetem. — Sprawa konsensów. — Projekt dra Grossa o konwersyi długów miejskich. — Naczelnik straży pożarnej. — Automobil i pożarnictwo miejskie.

Na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu toczyły się rozprawy szczegółowe nad budżetem. R. m. Gross przedstawił III dział budżetu: Opodatkowanie i opłaty gminne; wydatki 600, dochody 1,408.600, nadwyżka 1,408.000 koron.

R. m. Szarski zgłasza wniosek o lepsze ściąganie opłaty od psów, tak, aby przynosiła większy dochód gminie. Uchwalono.

R. m. Markus zgłasza wniosek o zaprowadzenie myta od towarów, sprowadzanych wozami z dworca kolejowego.

Prez. Friedlein oświadcza, że taki wniosek był już w swoim czasie zgłoszony, ale sekcya prawnicza go odrzuciła.

R. m. Miedniak podnosi, że dyrekcya posiada w dokumencie kocesyjnym zastrzeżenie, że myta takiego zaprowadzić nie można.

Po przemowach r. m. Ponikły i Seinfelda, wniosek r. Markusa odesłano do sekcyi prawniczej.

R. m. Miedniak podnosi, że Rada obraduje już na dziewiątem z rzędu posiedzeniu nad budżetem, zyskała sobie miano „eines Rederathes", tak, jak jeden mocarz nazywa się „ein Redekaiser". Mimoto mowca przemówić musi i podnieść sprawę konsensów, zaznaczając, że niewiedzieć z jakiego tytułu komisya konsensowa uchwaliła tajność swych posiedzeń, co być nie powinno. Posiedzenia tej komisyi powinny być dostępne dla wszystkich radców miejskich. Mowca podnosi potem sprawę taks konsensowych, które referent budżetu p. Ponikło chce jeszcze podwyższyć, tak jakby p. Habliński wobec szynkarzy postępował życzliwiej i mniejsze im podatki wymierzał, niż innym przemysłowcom i obywatelom (Wesołość). W tej sprawie r. Miedniak zgłasza wniosek polecający magistratowi i komisyi budżetowej, aby z preliminarza budżetu na rok 1904 pozycyę „Opłaty konsensowe" wykreśliły.

Po przemowie r. m. Domańskiego i Ponikły wniosek r. Miedniaka odrzucono.

R. m. Fischler zgłasza wniosek, aby magistrat, jako władza przemysłowa I instancyi w sprawach konsensowych uważała opinię komisyi konsensowej, jako opinię gminy.

Po przemowie r. m. Seinfelda, Rothweina i Rottera, wniosek odesłano do sekcyi prawniczej, poczem uchwalono cały dział III wraz z rezolucyą komisyi budżetowej, aby prezydyum miasta przekonało się na jakiej podstawie ukonstytuowana jest komisya gazowa i akcyzowa, dlaczego nie przedstawia rocznych rachunków Radzie miasta i dlaczego fundusz zaopatrzenia akcyzy nie jest wykazany w zamknięciach.

IV. Zarząd długu miejskiego. Wydatki 404.416, dochod 16.968, niedobór 387.448 koron (ref. Federowicz).

R. m. Gross porusza sprawę konwersyi długów miejskich, przez co zmniejszyłby się niedobór budżetowy. Z wyjątkiem kilku, wszystkie inne długi miasta zaciągnięte są w funduszach miejskich. Dziś spłacamy za wiele i dlatego co roku musimy wykazywać niedobór. W komisyi budżetowej mowca wykazał, że przez zaciągnięcie pożyczki konwersyjnej 1,600.000 koron, spłacalnej w 40 latach dla umorzenia dotyczących pożyczek gminnych, zyska się na rocznej amortyzacyi około 130.000 koron. Referent generalny w drukowanem sprawozdaniu przyznaje, że obliczenie mowcy jest racyonalne, mimoto jednak sprzeciwia się wnioskom, głównie z tego powodu, ponieważ w ten sposób plany inwestycyjne straciłyby fundament, t. j. brakłoby dla inwestycyj pokrycia. Rozumowanie to nie jest słusznem, bo inwestycye straciły już dawno fundament, okazało się bowiem, że ani preliminarz dochodów, ani preliminarz wydatków nie miały realnej podstawy. Okazało się np., że głównie na szkodę funduszu wodociągowego mylił się prof. Leo, jako referent inwestycyj, że z wodociągu przejęto do inwestycyj roczną kwotę 43.000 koron, wzbogacono przez to fundusz inwestycyjny kapitałem około 600.000 koron i tąsamą kwotą bezprawnie obciążono fundusz wodociągowy. Przyznał nawet w komisyi inwestycyjnej prof. Leo, że nastąpiło istotnie bezprawne przestawienie cyfr na niekorzyść funduszu wodociągowego, przyznał, że inne cyfry wymagają znacznych podwyższeń, tak, że dopiero za kilka lat może będziemy mogli mieć realny plan inwestycyjny. Skoro więc wcale nie ma fundamentów, to po co od r. 1899, kiedy kwestya konwersyi była jasno postawiona, spłacamy niepotrzebnie po 130.000 koron rocznie, a równocześnie na zewnątrz gmina uchodzi za bankruta, podczas, gdy w razie przeprowadzenia konwersyi okazałoby się, że nie mamy deficytu budżetowego i zamiast deficytu kasowego, mielibyśmy dziś zapasy kasowe w kwocie 400.000 koron? Widocznie nie finanse, ale polityka odgrywała tu znaczną rolę. Przed wyborami chciano uczynić efekt zapomocą planów inwestycyjnych i w czasach, kiedy Rada nieprawnie urzędowała, uchwalono inwestycye na 7 milionów, przedstawiono, że one wcale nie obciążą obywateli, że bieżące dochody wystarczą i t. d. Bezprawnie zabrano funduszowi wodociągowemu 600.000 koron, wyszukano „crenotryxa", straszono niezgodnie z prawdą, że fundusz wodociągowy jest bierny, że będzie się musiało podwyższyć dodatek wodociągowy na 5%, a nawet na 6%. Teraz — po wyborach — okazało się, że wodociąg jest czysty, a inwestycye nie mają żadnego planu, ani żadnej podstawy.

Wicepr. Leo sądzi, że oszczędność uzyskana przez konwersyę będzie i tak niższą od niedoboru. Jest wszystko jedno, czy deficyt wynosi 300.000, czy 200.000 koron, zresztą o konwersyi długów myślano już w Radzie dawniej i nie chciano rozkładać spłaty długów na dłuższy czas, bo przyszła generacya sama dla siebie zechce zaciągać długi na własne potrzeby. Konwersyę przeprowadza się raz na kilkadziesiąt lat, nigdy na pokrycie wydatków zwykłych, raczej na potrzeby nadzwyczajne. Jest pewna łączność między inwestycyami a konwersyą, ale nie taka, jaką mniejszość Rady wykazuje; mniejszość zawsze wprowadza politykę do spraw finansowych. (R. m. Rotter i inni członkowie mniejszości wołają ironicznie: „My? my?").

R. m. Epstein sądzi, że spłacanie mniejszych rat długu nie jest żadną oszczędnością.

R. m. Daszyński nazywa wywody p. Lea nieszczeremi. Opozycya dlatego łączy nazwisko p. Lea z inwestycyami, bo one odegrały rolę w kampanii wyborczej, a jeżeli p. Leo twierdzi, że jest inaczej, to widocznie zawodzi go pamięć. Niech się p. Leo inwestycyj nie wypiera, bo ta rzecz przecież w przyszłości ozdobić może skronie dzisiejszego wiceprezydenta, chociaż dziś jeszcze zbudowaną jest na podstawach z piasku (Wesołość). Teraz już nie czas wyrzekać się tych inwestycyj, trzeba się ich trzymać, bo jeżeli inwestycyj nie stanie, nie będzie chwały i nie będzie wiceprezydenta Lea. Mowca podnosi dalej, że niesłuszną jest zasada przez wiceprezydenta podniesiona, jakoby długi zaciągać mogła każda generacya tylko dla siebie, bo znaczy to, że się jest przeciwnikiem pożyczek długoterminowych, co nie wytrzymuje krytyki, tembardziej, że gdyby chodziło o pożyczkę dla inwestycyj, to dr Leo z pewnością nie byłby tak skrupulatnym i nie zawahałby się obciążyć jak najdalsze pokolenia (Wesołość). Mowca popiera wniosek dra Grossa.

R. m. Gross mówił jeszcze raz w obronie swego wniosku i celem właściwego oświetlenia wynurzeń wiceprezydenta Lea, który twierdził, że inwestycye jego nie miały barwy politycznej. Jeżeli przedstawione będą inwestycye inne, nie takie, jak wiceprezydenta Lea, inwestycye z planami i kosztorysami, to mowca za niemi pierwszy głosować będzie, bo dotychczasowe inwestycye p. Leo były „crenotrixami", ale nie w wodzie, tylko w powietrzu (Wesołość).

Zabierali jeszcze głos r. m. Ponikło i wicepr. Leo (referent Federowicz nie przemawiał w tej sprawie), poczem wniosek r. Grossa odrzucono. Cały dział IV uchwalono.

V. Bezpieczeństwo publiczne. Wydatki 285.364, dochody 7.215, niedobór 278.149 koron (ref. Markus).

R. m. Bujak zgłasza wniosek, aby znieść siódmą rangę, którą obecnie posiadać ma naczelnik straży pożarnej, a nadać mu tylko rangę dziewiątą. Uchwalono.

R. m. Rosenblatt zgłasza wniosek, aby magistrat zajął się uregulowaniem etatu straży pożarnej. Uchwalono.

R. m. Miedniak zgłasza wniosek, aby rozpisać konkurs na posadę naczelnika straży pożarnej z tem zastrzeżeniem, że kandydat musi należeć do narodowości polskiej. Umotywowanie tego wniosku mowca przedstawi na posiedzeniu tajnem. (Potakiwania).

Prezydent Friedlein oświadcza, że b. naczelnik p. Eminowicz przeciw uchwale Rady, usuwającej go ze służby, wniósł rekurs do namiestnictwa i do Wydziału krajowego, sądzi więc, że z wnioskiem r. Miedniaka wstrzymać się należy.

Po przemowie r. m. Seinfelda wniosek r. Miedniaka uchwalono.

R. m. Sędzimir zgłasza wniosek, aby prezydent poczynił starania, iżby policyanci w służbie nie oddawali honorów wojskowych oficerom (Wesołość i głosy: To niemożliwe! Austryaby się przewróciła!). Wniosek uchwalono.

R. m. Sulikowski zapytuje, co się dzieje z powiększeniem liczby policyantów w Krakowie?

Wicepr. Leo stwierdza, że załatwienie opóźnia się w ministerstwie obrony krajowej, widocznie znowu chodzi o kwestye finansowe. Trzeba będzie urgować w ministerstwie przez posłów krakowskich.

Uchwalono następnie cały dział V i rezolucye komisyi budżetowej: 1) wnieść petycyę do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, aby podniosła subwencyę na straż pożarną miejską, zamiast na straż ochotniczą; 2) wezwać magistrat o zbadanie, czyby się nie dało wprowadzić oszczędności w oświetleniu koszar straży pożarnej. — Upadł natomiast wniosek komisyi budżetowej, aby budownictwo miejskie zbadało, czy nie dałoby się wprowadzić automobilu do celów pożarnictwa miejskiego.

Uchwalono wreszcie wniosek r. m. Markusa o odwołanie się do zagranicznych Towarzystw asekuracyjnych, w których ubezpieczają się obywatele krakowscy, aby na straż pożarną m. Krakowa przeznaczyły pewne stałe zasiłki.

Na tem po 3-godzinnych rozprawach prezydent zamknął posiedzenie.

Kronika paryska.

Paryż, 16 maja.

(Spowiednik cesarzowej Eugenii. — Śmierć śpiewaczki Sibilli Sanderson. — Biblioteka polska. — Muzeum Mickiewicza.

(==) Były ksiądz i były monsignore, Marya Bernard Bauer umarł dzisiaj. Dzisiaj nikt już o nim nic nie wie, a jednak zmarły zajmował niegdyś w Paryżu bardzo wybitne stanowisko jako spowiednik byłej cesarzowej Eugenii. Bauer pochodził z bogatej familii żydowskiej, na Węgrzech osiadłej, i po bardzo burzliwych latach młodości przybył w r. 1848 do Paryża, gdzie się zaciągnął do wojska, stojącego pod rozkazami Cavaignaca. Następnie był podobno malarzem i fotografem, a nareszcie, przyjąwszy wiarę katolicką, poświęcił się stanowi duchownemu. Jako kaznodzieja wyrobił sobie we Francyi, Niemczech i Austryi takie wzięcie, iż w r. 1866 został powołany na dwór cesarza Napoleona III jako nadworny kapelan.

Od tego czasu ks. Bauer, który następnie został spowiednikiem cesarzowej Eugenii, przebywał na dworze francuskim. W kazaniach swoich często zapędzał się na pole polityki, a wywodom jego przypisywano pewne znaczenie, sądząc, że przemawia skutkiem inspiracyi ze strony wielce wpływowej monarchini. Tymczasem tak nie było, cesarzowa bowiem nie miała wielkiego zaufania do ks. Bauera, który jej został podobno jako spowiednik narzucony. Dzisiaj zresztą wiadomo, że monsignore Bauer był na dworze napoleońskim rodzajem „abbégo" z XVIII wieku, pełnym dowcipu i światowych manier.

Pogrom z r. 1871 pogrążył z dworem francuskim i ks. Bauera w otchłań zapomnienia. Po wojnie francusko-niemieckiej zrzucił szatę duchowną i oddał się spekulacyom finansowym. Do zrzeczenia się godności duchownego skłoniła go znajomość z pewną śpiewaczką z opery wielkiej. Później widywano go czasem w cywilnym stroju w lasku Bulońskim jadącego konno, a przez długi czas codziennie zjawiał się w kawiarni „de la Paix" około godz. 2 po południu.

Prowadził życie odosobnione i raz tylko przypomniał się publiczności, gdy w r. 1899 ożenił się ze wspomnianą śpiewaczką. Zimę przepędzał w Nicei, gdzie często spotykał ekscesarzową Eugenię. Oboje przechodzili koło siebie, jak gdyby się nigdy nie znali. Dlaczego? — nie wiadomo. Bauer był zawsze dyskretnym człowiekiem.

Tego samego dnia zmarła tutaj znana śpiewaczka Sybilla Sanderson na złośliwą grypę, licząc 40 lat życia. Sanderson, popierana przez Massenета, miała w Paryżu wielkie wzięcie, które w znacznej mierze zawdzięczała swej wielkiej piękności. W r. 1897 wyszła za mąż za milionera kubańskiego Terry'ego, który jej wypłatał bolesnego figla. Umierając, przekazał cały swój majątek córce z pierwszego małżeństwa, a Sybilla Sanderson otrzymała tylko skromną rentę. Musiała powrócić znowu na scenę, ale nie odzyskała już dawnego powodzenia ani we Francyi, ani w Ameryce.

Przejść teraz muszę do zaniedbanych przezemnie skutkiem choroby spraw polskich. Otóż dnia 3 bm., jak to już w krótkości donieśliście, odbyło się posiedzenie członków Biblioteki polskiej, na którem hr. J. Mycielski z Krakowa wygłosił odczyt o malarzach polskich na emigracyi. Równocześnie stworzonem zostało Muzeum Mickiewicza, które powstało przy Bibliotece.

Muzeum Mickiewicza powstało z okazyi zbierania składek na pomnik wieszcza w Warszawie. Z funduszu, zebranego na ten pomnik, pozostała po wybudowaniu go suma 20.000 rubli, którą komitet warszawski wręczył synowi poety, Władysławowi, dla uporządkowania przechowywanych przezeń zbiorów po ojcu. Władysław Mickiewicz wywiązał się z tego zadania po obywatelsku. Część otrzymanej kwoty użył na zbudowanie przy Bibliotece i urządzenie odpowiedniej sali; resztę, w kwocie 30.000 fr., przeznaczył na fundusz żelazny dla założonego Muzeum i oddał do niego na własność publiczną wszystko, co posiadał po ojcu, nie szczędząc przytem pracy, pospołu z córką, przy dokonaniu dzieła, spisaniu obszernego katalogu itd.

Co do Biblioteki polskiej, to sprawozdanie odczytane na ostatniem posiedzeniu zaznacza jej żywotność. Frekwencya czytelników w Bibliotece i zapotrzebowanie książek zwiększyły się bardzo znacznie. Było czytających na miejscu 1009, w domu 252; zamiast 526 i 150 w roku poprzednim. Książek, oraz czasopism, udzielono na miejscu 1753, do domu 415. Rezultat to dający się przypisać niewątpliwie temu faktowi, że w osobie p. Strzembosza Biblioteka posiada obecnie prawdziwego bibliotekarza, pod którego pracowitym a umiejętnym kierunkiem przybrała ona całkiem inną postać. Dotkliwie odczuwa Biblioteka brak funduszów, który nie pozwala jej na przedsiębranie najkonieczniejszych dla jej rozwoju i normalnego funkcyonowania kroków.

Kronika.

Kraków, 19 maja.

Akademia umiejętności ogłasza konkurs im. ks. Adama Jakubowskiego na następujący temat: „Mikołaj Rey. Historya jego życia i działalności literackiej". Nagroda 1400 koron. Termin konkursu 31 grudnia 1904 r. Konkurs im. Juliana Ursyna Niemcewicza p. t. „Monografia z dziejów cywilizacyi polskiej w epoce Odrodzenia" przedłuża Akademia do 31 grudnia b. r. Nagroda 6000 franków, względnie dwie po 4000 i 2000 fr., lub kilka po 2000 i 1000 fr.

Prace konkursowe należy nadsyłać do Akademii umiejętności bezimiennie, pod godłem obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres, a opatrzonej tem samem godłem. Wszelkich informacyj udziela kancelarya Akademii.

Regulacya Wisły. Do Krakowa przybyła międzynarodowa komisya dla regulacyi Wisły. Rosyjscy delegaci, rzeczywisty radca stanu Kwiciński, naczelnik dystansowy Adlerberg i radca stanu Mikuliński przybyli na statku „Narew". Rząd austryacki reprezentują: radca budownictwa z ministerstwa spraw wewnętrznych Blum, starszy radca budownictwa Roman Ingarden i kierownik robót regulacyjnych starszy radca budownictwa Sare. Komisya udała się onegdaj w dół rzeki, w celu obejrzenia dotychczas dokonanych robót.

Dzisiaj komisya ta, która dojechała na statkach aż do Zawichosta pod Sandomierzem, powróciła do Krakowa i w tutejszem starostwie rozpoczęła obrady nad regulacyą Wisły na tej przestrzeni.

Prezydent miasta p. J. Friedlein otrzymał dzisiaj od gminy miasta Petersburga pismo w języku francuskim, w którym „mer" miasta Petersburga p. Leljanow zaprasza prezydenta miasta Krakowa na jubileusz 200-letniego istnienia Petersburga, który odbędzie się dnia 29 b. m. podług naszego kalendarza.

Z uniwersytetu. P. Jan Nowina Zarzycki, adjunkt sądowy, rodem ze Zarudzia w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Wieczorek Mickiewiczowski urządza grono nauczycielskie w auli szkoły wydziałowej przy ulicy Zielonej 21, we czwartek 21 bm. o godz. 4 po południu.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we środę 20 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Szajnochy. Dr Eisenberg mówić będzie: „O nowej postaci chorobowej, t. zw. tyfusie rzekomym".

Tow. Biblioteki medyków. Na walnem zgromadzeniu członków, które się odbyło w sobotę, wybrano następujący zarząd: Maurycy Haber (prezes), Tadeusz Karaś (wiceprezes), Tadeusz Rogalski (skarbnik). Do wydziału wybrano: Franciszka Borsuka, Ewelinę Cybulską, Wojciecha Reca i Kaliksta Włyńskiego. W skład komisyi szkontrującej weszli: Józef Silberger, Mieczysław Jaworowski i Leopold Jakobsohn.

Z zarządu opery donoszą nam:

Na liczne żądania listowne z prowincyi, tudzież miejscowe odpowiada dyrekcya opery, że w niedzielę daną będzie po raz ostatni w tym sezonie „Cyganerya". Bilety zamówione przy kasie lub też listownie z prowincyi, jeśli do godziny 11 rano w niedzielę nie zostaną odebrane, będą sprzedane.

Z czeskiego teatru. Wczoraj odegrało towarzystwo operowe czeskie w ludowym teatrze wesołą operetkę Offenbacha „Orfeusz w piekle". Całość szła gładko, chóry i orkiestra 56 p. p. dobrze się trzymały. Z solistów wyróżnili się pp. Przybramski (Jowisz), Feifar (Pluton), Tuma (Orfeusz), Pacak (Styx); p. Miada (Eurydyka) i p. Paszkowa (Junona).

Włościańscy goście w Krakowie. W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania o dwudniowym pobycie wycieczki włościańskiej w Krakowie notujemy następujące szczegóły: Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że na dworcu kolejowym w Krakowie witał gości ks. Anioł, Kapucyn, przewodniczący miejscowego komitetu.

Następnie zaznaczamy, że głównym promotorem wycieczki, który, mimo wielu przeszkód, doprowadził ją z wielkim nakładem pracy i z prawdziwem poświęceniem się, do skutku, jest p. Wyżykowski, nauczyciel z Łączek. Dzielnie pomagali mu w tej ciężkiej pracy p. Tomaszewski, oraz włościanie: Świrad, Trznadel i Jan Nawrocki. Do głównej wycieczki przyłączyło się kilka osób z ks. Bardzikiem.

Największe wrażenie wywarły na włościańskich gościach kopalnie w Wieliczce oraz przedstawienie w teatrze. Można było słyszeć wielu włościan, którzy mówili, że na drugi rok muszą przyjechać do Krakowa, aby być w teatrze, gdzie tyle podniosłych wrażeń odebrać można.

Oprowadzaniem przybyłych po Krakowie zajęli się przeważnie akademicy, pochodzący z tych stron i powiatów, co i nasi sympatyczni i mili goście.

Z Towarzystwa J. Matejki. Walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 11½ przed południem w wielkiej sali Domu Matejki, ulica Floryańska, L. 41. Program zgromadzenia obejmuje sprawozdanie z czynności ubiegłego roku i program działalności na przyszłość. Ze względu na bliski termin zupełnego wykończenia „Domu Matejki" wydział zaprasza na zgromadzenie wszystkich przyjaciół tej instytucyi. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się tegożsamego dnia o godzinie 12 w południe.

Kradzieże kolejowe. Od dnia dzisiejszego sprawę kradzieży kolejowych wziął w swe ręce sąd krajowy karny, który dzisiaj do sprawy tej wyznaczy sędziego śledczego. Z drugiej strony obwinieni i uwięzieni wybrali sobie już obrońców zpośród najtęższych adwokatów krakowskich.

Śledztwo wykazało dalej, że nietylko Nastaborska była pośredniczką w sprzedawaniu kradzionych klejnotów, czynili to sami oskarżeni, którzy ośmieleni bezprzykładną bezkarnością w biały dzień sprzedawali klejnoty wybitnym nawet firmom jubilerskim w kraju. Toczy się też śledztwo w kierunku, czy i o ile firmy te można pociągnąć do odpowiedzialności za kupowanie klejnotów, o których pochodzeniu musiały wiedzieć lub się domyślać ich źródła. Nastaborskiej jeszcze nie przywieziono do Krakowa.

Adwokat, dr Rabinowicz, odnośnie do wczorajszego sprawozdania z procesu Grochala, prosi nas o zaznaczenie, że dlatego nie zjawił się do obrony (z urzędu) oskarżonego, ponieważ termin tej rozprawy rozpisany został na d. 22 maja. O przyspieszeniu terminu prezydyum sądu karnego obrońcę nie zawiadomiło, i dlatego nie wiedząc, że rozprawa się odbywa, nie mógł się na nią stawić.

O skrzynkę listową. Mieszkańcy ulicy Zygmuntowskiej i placu Groble, gdzie zbudowano tyle nowych domów, a w ich rzędzie gimnazyum św. Anny, proszą za naszem pośrednictwem zarząd poczt o skrzynkę listową. Mieszkańcy tej dzielnicy muszą bowiem udawać się z listami aż na ulicę Zwierzyniecką lub Gołębią, gdyż nigdzie bliżej skrzynki na listy niema.

Deputacya węglarzy u prezydenta. Dzisiaj przybyła przed południem do prezydenta miasta deputacya drobnych handlarzy węgla z prośbą o opiekę. Węglarze ci zorganizowali się w Stowarzyszenie zarobkowe p. n. „Solidarność". Statut Stowarzyszenia został już opracowany; według §. 3 nowe Stowarzyszenie ma na celu sprowadzać odpowiednie gatunki węgla wprost z tych kopalń, które dadzą Stowarzyszeniu najdogodniejsze warunki zakupna, dalej sprzedawać członkom swoim hurtownie węgle wagonami, ewentualnie także w mniejszych ilościach, a to po cenach i pod warunkami, jakie będą określone przez osobne regulaminy, uchwalane przez radę nadzorczą i dyrekcyę, wreszcie dostarczać podwód do przewozu węgla po możliwie najniższej cenie i załatwiać wynajęcie lub zakupno i odpowiednie urządzenie wozów rozwozowych do drobiazgowej sprzedaży, oraz wynajęcie składów węgla do drobiazgowej rozsprzedaży. Stowarzyszenie ma także udzielać członkom swoim dogodnego i taniego kredytu. Nowe Stowarzyszenie oparte jest na udziałach członków po 80 koron, które opłacać się ma ratami. Prezydent przyrzekł udzielić nowemu Stowarzyszeniu wszelkiego poparcia.

Praktyczny kurs nauki dla kasyerów i członków zarządu spółek oszczędnościowych odbędzie się w Krakowie w czasie od 15 do 27 czerwca. Kurs urządza biuro patronatu z polecenia Wydziału krajowego. Na kurs ten mogą być przyjęci kandydaci, przedstawieni przez zarządy spółek

istniejących lub przez komitety założycielskie spółek projektowanych i zgłoszonych do biura patronatu. Z jednej spółki mogą być przedstawieni dwaj kandydaci, lecz należy przytem nadmienić, któremu z dwóch ma być danem pierwszeństwo. Liczba uczniów na kursie jest ograniczoną do 30. Do każdej prośby o przyjęcie na kurs należy dołączyć: metrykę chrztu i próbę pisma. — Kandydaci nie zamożni mogą uzyskać zasiłki od Wydziału krajowego po 50 koron, o co należy w podaniu o przyjęcie prosić. Nadto biuro patronatu gotowem jest poprzeć starania przyjętych na kurs kandydatów z miejscowości znacznie od Krakowa oddalonych, o zniżenie ceny jazdy kolejowej. Nieostemplowane podania należy wnosić do Biura patronatu dla „Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie“ najpóźniej do d. 27 maja b. r.

Nowa instytucya humanitarna. Przytułek dla dzieci żydowskich w wieku od 3 do 6 lat otwarto dnia 15 b. m. przy ulicy Dietlowskiej L. 62 wobec licznie zgromadzonej publiczności. Prezes przytułku, dr Horowitz, oddając nową instytucyę opiece publiczności, skreślił jej historyę powstania, poczem dr Thon, jako wiceprezes komitetu, wskazał na zadanie kulturalne i wychowawcze tego zakładu, i życzył pomyślnego rozwoju i wpływu na uspołecznienie biedniejszej warstwy ludności żydowskiej.

Pod adresem Magistratu. Mieszkańcy ulicy Wolskiej, tej ulicy, naprawdę jednej z najładniejszych w mieście, donoszą nam, że ulica ta pod względem porządku zostawia wiele do życzenia. I tak: od kilku dni 2 kozy niewiadomego właściciela pustoszą samopas piękny skwer w ulicy Wolskiej, naprzeciw gmachu „Sokoła“ i domów pod L. 28, 30, 32 i 34 — ku ogólnemu oburzeniu! Niema nikogo, coby potrafił skutecznie zapobiedz temu wandalizmowi. Piękne krzewy i trawnik ulegają powolnemu a doszczętnemu zniszczeniu. — Dalej pomiędzy domami pod L. 38 i 28 przy tejże ulicy znajduje się niezabudowana parcela, trawnikiem porosła, od strony ulicy, wprawdzie oparkaniona — w parkanie jednak pozostawiony otwór około $1^1/_2$-metrowej szerokości — widocznie tylko dla uliczników i włóczęgów, którzy całemi dniami, szczególniej po południu, urządzają tam harce — palą ognie, zanieczyszczające dymem podwórce sąsiednich domów i urządzają strzelnicę, celując z zamiłowaniem ku walącemu się już parkanowi i ku chodnikowi — a pociski kamienne padają przez parkan lub jego otwór na chodnik i ulicę, zagrażając bezpieczeństwu przechodniów. Gwar, hałas i inne sceny, łatwo dające się wyobrazić — uprzykrzają mieszkanie w sąsiednich domach. Stróże sąsiednich domów nie mają sposobu pozbycia się miłych gości. Czy niema sposobu zmuszenia właściciela owej parceli, aby otwór w parkanie zabezpieczył od owych nieproszonych gości?..

Tajemnicze suknie. Wczoraj późnym wieczorem na ulicy Garncarskiej znaleźli przechodnie porozrzucane w nieładzie jakieś rzeczy. Były to suknie i bielizna kobieca silnie przepojone krwią. Na bieliźnie były haftowane na jednej koszuli litery: E. P., na drugiej H. P. Krwawe te rzeczy zabrała policya, wdrażając śledztwo, co może być powodem porzucenia tych sukien.

Pożar, który d. 13 b. m. nawiedził miasteczko Uście biskupie zniszczył 56 domów. Ubezpieczonych było tylko 10 domów.

Chrzanów. W ostatni czwartek byliśmy tu świadkami podniosłej uroczystości. Po wielu trudach i zabiegach udało się nareszcie oddawna zamierzone dzieło doprowadzić do końca: ochronka dla małych dzieci została otwarta i poświęcona. Poświęcenie poprzedziło nabożeństwo w kościele parafialnym odprawione przez ks. proboszcza Głębickiego, poczem udano się do lokalu ochronki. Tutaj do licznie zgromadzonych przemówił prezes komitetu dr Jerzy Michalski, przedstawił historyę zabiegów i wskazał cele ochronki. Lokal ochronki, mieszczący się w odnowionym budynku p. H. Löwenfelda, obejmuje jedną większą ubikacyę przeznaczoną dla dzieci, następnie szwalnię dla starszych dziewcząt, kuchnię i sypialnię dla kierowniczek (Sióstr Służebniczek). Cały budynek odnowiony nęci oko swoją czystością, a ogródek przeznaczony dla dzieci do zabawy wskazuje, że o zdrowie dzieci myśli się tutaj poważnie. Jak była istotnie potrzebną ochronka, widzimy z liczby dzieci; jest ich już 120.

Tarnów. W sali „Sokoła“ od 2 dni odbywają się przedstawienia trupy operowej czeskiej z Berna; powodzenie wielkie. — „Sokół“ urządza d. 1 czerwca festyn w ogrodzie miejskim na rzecz funduszu zlotu sokolego we Lwowie. — Dnia 15 bm. odbyło się tu zgromadzenie członków Tow. rolniczego; prezesem wybrano p. Józefa Męcińskiego, zastępcą p. Tadeusza Czajkowskiego. Do wydziału weszli: Franciszek Vetulani, Kazimierz Zbyszewski i Władysław Wódczyński, jako zastępcy: Zygmunt Zawadzki i Ludwik Tyrka, włościanin z Poręby Radlnej; sekretarzem wybrano Michała Bernasia. — Onegdaj odbyło się zgromadzenie powiatowe „Kółek rolniczych“ pod przewodnictwem ks. dr Leśniaka. P. Dulęba, inspektor rolniczy, wygłosił odczyt o wzorowej gnojarni. Obszerną dyskusyę wywołały następnie sprawy: przymusowej asekuracyi od ognia, przymusowych stowarzyszeń rolniczych komasacyi, drenowania i wiejskich straży pożarnych.

Ze świata.

Z Rapperswylu. Zjazd Rady Muzeum Narodowego w Rapperswylu naznaczonym został na dni 4, 5 i 6 sierpnia b. r.

Schronisko dla obłąkanych zostało w niedzielę otwarte w Drewnicy pod Warszawą, staraniem Towarzystwa opieki nad nerwowymi i umysłowo chorymi.

Dobrowolny powrót defraudanta. Sekretarz starostwa w Wiener-Neustadt, Franciszek Gröschl, który zdefraudowawszy 6000 koron uciekł, powrócił obecnie i sam oddał się w ręce sądu.

Przeciw arcybiskupowi Kohnowi odbył się wczoraj w południe wielki wiec pod gołem niebem w Kromieryżu, protestujący przeciw jego postępowaniu. Na wiecu pojawiły się ofiary skąpstwa i zawziętości arcybiskupa. Między innymi obecnym był także chłop, którego arcybiskup nękał ciągłemi procesami i przyprawił o kij żebraczy, tudzież parobek, którego arcybiskup bez powodu wydalił ze służby i naraził na największą nędzę z żoną i liczną rodziną. Arcybiskup Kohn wyjechał z Kromieryża potajemnie jeszcze w sobotę, otrzymawszy od burmistrza zawiadomienie, że nie może mu ręczyć za pewność jego osoby.

Pomnik Sainte-Beuvea. Na cmentarzu Montparnasse w Paryżu odsłonięty został w tych dniach pomnik znakomitego krytyka Sainte-Beuvea z wielką uroczystością. Mowę wygłosił między innymi Gaston Deschamps, a panna Moreno z „Komedyi Francuskiej“ wypowiedziała wiersz Jana Aicarda na cześć Sainte-Beuvea napisany. Pomnik jest dziełem rzeźbiarza José de Charmoy.

Śmierć dziennikarza w służbie. „Daily Graphic“ otrzymał wiadomość z Adenu, że jego wojenny korespondent, powracający właśnie z kraju Somalisów (skąd przesyłał sprawozdania) do Londynu, nazwiskiem Maud, po drodze zmarł. Maud należał do najwybitniejszych korespondentów wojennych; liczył dopiero lat 39 i brał już udział w charakterze sprawozdawcy w wielu wojnach w różnych częściach świata, bo na Krecie, Chartumie, zwiedzał okolice odżumione w Bombaju i t. d. — Podczas wojny południowo-afrykańskiej Maud znajdował się wśród oblężonej w Madysmith armii angielskiej, wreszcie brał udział w poszukiwaniach misyonarki Stone. Władał równie dobrze piórem jak ołówkiem.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie magistrat miasta Gorlic 200 K. Razem dotąd 4268 K 30 h i 10 fen.

Na kolonie wakacyjne dla dzieci złożył Wadowita starszy 4 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Rigoletto“.
We czwartek: „Bolesław Śmiały“.
W piątek: „Traviata“.
W sobotę: „Protesilas i Laodamia“ Wyspiańskiego i „Pan Benet“ Fredry.
W niedzielę po południu: „Dzwon zatopiony“.

Z kalendarza. We środę 20 maja: Bernardyna Sen. i Plautylli; we czwartek 21 maja: Wniebowstąpienie P. J. i Tymot.; we czwartek 22 maja: Julii p. m., Heleny p. i Ryty.

Wschód słońca 19-go maja o godzinie 3 minut 52; zachód o godzinie 7 minut 19; długość dnia godzin 15 minut 27.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 maja dżdżysto; termometr doszedł od 9·1 do 12·0 C.

Barometr szedł w górę.

Dnia 19 maja o godzinie 7 stan barometru 740·1 mm., termometru 9·0 C.

Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Macierz Polska“.** Z powodu trzechsetnej rocznicy założenia miasta Żółkwi wydała Macierz w porozumieniu z komitetem miejscowym książeczkę „O Żółkwi i jej dziedzicach Żółkiewskich i Sobieskich“ pióra Franciszka Jaworskiego. Publikacya ta ma więc znaczenie aktualne, ale wiadomości historyczne o siedzibie naszych bohaterów narodowych i o zasługach Żółkiewskich i Sobieskich nadają jej także trwalszą wartość. Bardzo ładne są ryciny: portret hetmana Żółkiewskiego, pomnik Żółkiewskich, widok Żółkwi w XVII wieku i pałac letni Jana III. Cena książeczki 10 hal.

— **Torquata Tassa: „Goffred albo Jeruzalem wyzwolona“** w przekładzie Piotra Kochanowskiego. Wydał dr Lucyan Rydel. Tom II. Kraków, 1903. Nakładem Akademii umiejętności.

— Po wydanym w roku ubiegłym w „Bibliotece pisarzów polskich“ pierwszym tomie świetnego przekładu „Jerozolimy wyzwolonej“ Tassa, ukazuje się obecnie dzieła tego część druga, wedle tekstu ustalonego z kilku najpoprawniejszych wydań i rękopisów przez dra Lucyana Rydla. Wydawnictwo to zapełnia dający się oddawna odczuwać w literaturze naszej brak poprawnego wydania przekładu Piotra Kochanowskiego, będącego jednym z najcelniejszych pomników języka staropolskiego z XVI wieku. Podjęcie tego żmudnego przedsięwzięcia jest zasługą wobec historyi literatury i badań językowych, za którą zarówno Akademii, jak wydawcy, p. Rydlowi szczere należy się uznanie. Na końcu książki pomieszczono słowniczek wyrazów staropolskich układu prof. Jana Czubka. *wp.*

— **„Wędrowca“** Nr 20 zawiera między wielu pięknie odbitemi rycinami reprodukcyę obrazu G. Kohnerta: „W głuszy leśnej“ Ignacego Gierdziejewskiego symboliczny obraz: „Od powietrza, głodu, ognia, wojny zachowaj nas Panie!“ dalej ryciny scen z życia Albańczyków i Macedończyków, oraz szereg rycin, ilustrujących utwory literackie i artykuły w tym numerze zawarte. Część literacka „Wędrowca“, jak zwykle, przedstawia się nader interesująco i wyczerpuje aktualność chwili w dobrze redagowanej części kronikarskiej.

Dział ekonomiczny.

Sprzedaż książek na dworcach. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje oferty na wydzierżawienie prawa sprzedaży książek i czasopism na większych dworcach jej okręgu, począwszy od 1 lipca b. r. Bliższe szczegóły rozpisania podadzą ogłoszenia umieszczone w dziale inseratowym „Gazety Lwowskiej“. Wszelkich potrzebnych informacyj w tej sprawie zasięgnąć można w Dyrekcyi (oddział dla spraw prawnych i administracyjnych). Ubiegać się mogą jedynie osoby do prowadzenia handlu księgarskiego uprawnione.

Na wczorajszy targ bydła w Wiedniu spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 5135 sztuk. W tem było z Galicyi 443 sztuk, z Bukowiny 23. Przebieg targu był ociężały, ceny niezmienione.

Niesprzedanych pozostało 67 sztuk. Sprzedano wołów z Galicyi i Bukowiny 16 sztuki po 56—61 koron, 158 sztuk po 62—67 kor., 259 sztuk po 68 do 74 koron, 15 po 75—76 kor.; buchaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 72 kor., krowy podtuczone po 58—70 kor., bydło chude po 40—56 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 19-go maja. Pszenica 8·25 do 8·70. Żyto 7·10 do 7·35. Jęczmień 7·25 do 8·10. Kukurydza 6·15 do 6·15. Owies 6·25 do 6·30. Rzepak 12·— do 15·50. Pochmurno.

Budapeszt, 19 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj 7·70 do 7·70. Pszenica na październik 7·44 do 7·45. Żyto na kwiecień 0·— do 0·—. Żyto na październik 6·48 do 6·49. Owies na kwiecień 5·94 do 5·95. Owies na październik 5·50 do 5·51. Kukurydza na maj 6·44 do 6·45. Kukurydza na lipiec 6·44 do 6·45. Rzepak na sierpień 12.45 do 12·55.

Usposobienie mierne, chęć kupna lepsza, oferty lepsze; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— Z Chorwacyi nadchodzą wieści o nowych zaburzeniach. W Suszaku, przedmieściu Rjeki, i w Porto Ré tłum demonstrował ponownie przeciwko godłom i napisom węgierskim. Wiadomość o zaprowadzeniu sądów doraźnych w tych miejscowościach jest jednakże nieprawdziwą. Między stacyami Plase i Meja zabarykadowano tor kolejowy kamieniami, tak, że pociąg towarowy musiał w polu stanąć. Gdy demonstranci zaczęli go obrzucać kamieniami, cofnął się do stacyi Plase. Żandarmerya i wojsko rozprószyło bez oporu demonstrantów, poczem naprawiono połączenia telefoniczne i telegraficzne, a tor oczyszczono.

W Osieku aresztowano pod zarzutem podburzania przeciw narodowości węgierskiej ks. Tomlenowicza; w Zagrzebiu redaktora pisma socyalistycznego „Slobodna riec“, Voraja. Kilku innych, dawniej aresztowanych wypuszczono na wolność. W Bakarze i Czepulicach zawieszono sądy obwodowe za rzekome nadużywanie władzy.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 maja.

Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie doroczne walne zgromadzenie w tym roku we Lwowie w dniach 31 maja i 1 czerwca. Na porządku dziennym: Sprawozdanie zarządu; zmiana statutu (ref. dyr. Wolff); wnioski w sprawie założenia polskiego muzeum szkolnego we Lwowie (ref. radca German); wnioski w sprawie egzaminu dojrzałości (ref. prof. Twardowski: 1) walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że egzamin dojrzałości nie jest niezbędny dla oceny dojrzałości umysłowej uczniów; ponieważ jednak zniesienie tego egzaminu mogłoby być uskutecznione tylko w związku z zasadniczą zmianą ustroju gimnazyów, przeto na razie zatrzymać egzamin dojrzałości należy; 2) uznaje potrzebę pewnych zmian w obecnej formie egzaminów dojrzałości, oświadcza się jednak przeciw wszelkim reformom, któreby rozszerzyły liczbę lub zakres przedmiotów, wchodzących obecnie w skład egzaminu dojrzałości); szereg innych wniosków; wybory; posiedzenia sekcyjne.

W sprawie zlotu sokolego. Ze Lwowa donoszą: Ze względu na wstawienie w program IV zlotu Sokołów we Lwowie ćwiczeń pań, komisya matka wzywa wszystkie gniazda prowincyonalne, aby jak najrychlej doniosły, ile przypuszczalnie pań z każdego gniazda weźmie udział w ćwiczeniach publicznych.

Czasopismo „Sokół“, organ Związku Sokolstwa polskiego w północnej Ameryce donosi, że Związek czeski z Ameryki wysyła zastęp 12 członków ćwiczących na zlot lwowski. Przybędą oni najpierw do Pragi, a stamtąd do Lwowa.

Ku uczczeniu 42 rocznicy śmierci Szewczenki urządziła „Proświta“ w niedzielę koncert w sali „Gwiazdy“.

Towarzystwo politechniczne urządza 21 b. m. wycieczkę do Stryja i Borysławia.

Wycieczka Sokołów do Żółkwi. „Sokół“ lwowski urządza w niedzielę dnia 24 b. m. wycieczkę do Żółkwi, celem wzięcia udziału w trzechsetnej uroczystości.

30.000 wypadków. Lwowskie Towarzystwo ratunkowe było czynne od czasu swego istnienia, t. j. przez lat 10, w 30.000 wypadkach.

Polska wystawa fotograficzna otwartą została 16 b. m. w salonie sztuk pięknych Latoura (ulica Trzeciego Maja we Lwowie) i obejmuje 413 prac, na które złożyło się 40 wystawców z Galicyi, Królestwa i Wiednia.

Wiec w sprawie kiszeniewskiej. Ponieważ policya zabroniła odbycia publicznego zgromadzenia w sprawie rozruchów w Kiszeniewie, przeto partya robotnicza zwołała na wczoraj wieczorem do sali „Ogniwa“ poufne zgromadzenie, w którem wzięło udział 300 osób. Zgromadzenie zagaił dr Wyrostek, poczem dr Hankiewicz omawiał obszernie znane zajścia w Kiszyniewie. Przemówienie swoje zakończył mowca postawieniem rezolucyi, w której pomiędzy innemi zgromadzeni wyrażają głębokie współczucie dla ofiar rozruchów. Po przemówieniu jeszcze dra Diamanta w tej sprawie, rezolucyę przyjęto.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę: „Mieszczanie“ Gorkiego.
We czwartek po południu: „Romantyczni“ Rostanda; wieczór: „Druciarz“, operetka Lehara.
W piątek: „Świat na opak“, operetka Kapellera.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 19 maja

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował w etacie lwowskiej dyrekcyi policyi oficyała policyjnego Bronisława Giergowicha adjunktem urzędów pomocniczych, a koncepistę policyjnego Ludwika Wyszyńskiego oficyałem policyjnym.

Namiestnik przeniósł inżyniera Władysława Skoczyńskiego z Krakowa do Tarnowa.

Rzym. Przybyła tu ekscesarzowa Eugenia i zamieszkała u hrabstwa Primali. Cesarzowa będzie na posłuchaniu u papieża.

Salonika. Sąd doraźny pod przewodnictwem Ediba paszy skazał Macedończyka Pawła Peczkowa, który pod nazwiskiem Jerzego Minofa popełnił zamach dynamitowy na parowcu „Quadalquivir“, na karę śmierci.

Policya aresztowała dziś niejakiego Marka Stojana Vanę z Ochridy. Był on dzierżawcą domu, z którego wykonano zamach dynamitowy na Bank otomański.

Nowy gabinet bułgarski.

Sofia. Nowy gabinet już się ukonstytuował. Prezydyum i sprawy zagraniczne objął generał Petrow, sprawy wewnętrzne Petkow, ministerstwo wojny pułkownik Sawow.

Wiedeń. Tutejsze dzienniki dzisiejsze zajmują się obszernie nowym gabinetem w Bułgaryi i witają go życzliwie, mianowicie Petkowa, który jako dawniejszy kolega i przyjaciel Stambułowa a także jeszcze po jego śmierci zawsze był przyjacielem Austryi, a przeciwnikiem Rosyi. Wobec powołania Stambułowców do nowego gabinetu przypuszczają ogólnie, że książę Ferdynand rzeczywiście zgodził się na zmianę kierunku polityki bułgarskiej.

Zamach dynamitowy w Tryeście.

Tryest. Dziś przed gmachem szkoły realnej eksplodowała bomba dynamitowa, która jednakże nie wyrządziła znaczniejszej szkody.

Zamieszki chorwackie.

Zagrzeb. Dziennik chorwacki „Nowy List“ zamieścił w celu uniknienia konfiskaty szczególniejszy artykuł wstępny. Otóż zamieścił na pierwszej stronie wybitnym drukiem nazwiska wszystkich 40 posłów chorwackich, należących do parlamentu węgierskiego, a obok wielką rękę, wskazującą na te nazwiska. Publiczność domyśliła się znaczenia tego artykułu i rozchwytywała ów numer, władze nie miały natomiast powodu do konfiskaty. Dzienniki tutejsze tylko w ten sposób jeszcze mogą dawać wyraz opinii publicznej, gdyż wszelkie inne enuncyacye ulegają konfiskacie; niektóre dzienniki spotyka los ten dwa razy dziennie.

Zagrzeb. Wbrew urzędowym zaprzeczeniom utrzymuje się pogłoska, że w Krziżowcach powieszono dwóch chłopów za rozruchy na mocy wyroku sądu doraźnego. Żona jednego z nich, Michała Sztajnicy, dostała na wieść o tem pomięszania zmysłów.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano szereg wniosków i interpelacyj:

Wilk zgłasza wniosek nagły o udzielenie zapomogi dla pogorzelców Zalesia i Zeczyczan.

Breiter interpeluje, czy minister spraw wewnętrznych i minister oświaty zamierzają zakazać imigracyi do Galicyi wydalonych z Francyi zakonników.

O zaburzenia w Chorwacyi.

Biankini zgłasza wniosek nagły w sprawie ostatnich zajść w Chorwacyi, wywołanych samowolą bana. — Mowca uzasadnia nagłość wniosku, przytaczając zajścia, które wzburzyły wszystkich Słowian a szczególniej Słowieńców, zwłaszcza gdy posłyszano o zamiarze wysłania wojsk z Lubiany.

Mowca w bardzo ostrych słowach omawia zajścia w Chorwacyi i występuje szczególnie przeciw władzom węgierskim i banowi. — Zaznacza, że także władze austryackie zostały wciągnięte w akcyę przeciw Chorwatom. — Wspomina o rewizyach domowych w Lublanie. Liczba rannych w Chorwacyi wynosi przeszło 1000, zaś zabitych 19, między którymi niema ani jednego policyanta, ani żandarma. Mimo tego naród chorwacki stoi na gruncie ustawowym i nie daje się prowokować.

Dr Koerber odpiera stanowczo zarzuty, podniesione przeciwko władzom węgierskim i banowi, który, jako urzędnik drugiego państwa, nie może się tutaj zjawić i bronić się. Co się tyczy władz austryackich, prezydent ministrów z całą stanowczością może odeprzeć podniesione zarzuty i wykazać ich nieprawdziwość. Prokurator w Zagrzebiu zwrócił się tylko do władz tutejszych, gdyż miał podejrzenie, że pewne rewolucyjne proklamacye drukowane są w Lublanie. — Dr Koerber ubolewa nad wytoczeniem tej sprawy w parlamencie, nie należącym ani do zakresu ani do kompetencyi Rady państwa.

Dyk oświadcza, że Młodoczesi witają sympatycznie walkę prawną Chorwatów i głosować będą za ich uprawnionym wnioskiem.

Żytnik zapewnia Chorwatów o sympatyi Słowieńców. Spodziewa się, że mądrość i nieograniczona dobroć monarchy uspokoją wreszcie walkę ludową w Chorwacyi.

Po przemówieniu Ferriego, który omawiał stosunki w Chorwacyi i protestował w ostry sposób przeciw madziaryzacyi, zamknięto dyskusyę.

Choc wygłosił mowę w języku czeskim.

Vukovicz przemawiał jako generalny mowca „pro“, poczem jeszcze raz Biankini, jako wnioskodawca.

Nagłość pierwszej części wniosku odrzucono. Na żądanie wnioskodawcy stwierdzono stosunek głosów, nie było jednak kwalifikowanej większości.

Podczas głosowania nad nagłością drugiej części wniosku prezydent Kaiser zawiadamia, że nagłość odrzucono.

Powstaje ogromna wrzawa, zwłaszcza, że posłowie na ławach polskich powstali, a tem samem była większość za drugą częścią wniosku.

Posłowie poczęli uderzać w pulpity, słychać było głosy: „Abzug Kaiser“. — Po kilku minutach wrzawy wiceprezydent Kaiser (niem. partya ludowa) zawiadamia, że skutkiem pomyłki, sądząc, że stronnictwa taksamo będą głosować za drugą częścią, jak za pierwszą, wygłosił mylną enuncyacyę. Po stwierdzeniu stosunku głosów ogłasza wiceprezydent Kaiser, że nagłość drugiej części przyjęto, poczem także „meritum“ drugiej części wniosku przyjęto.

Wiedeń. Podczas głosowania nad drugim ustępem wniosku Biankiniego w Izbie przyszło do skandalicznego zajścia. Ustęp ten zwraca się przeciwko postępowaniu władz austryackich z powodu demonstracyj w Lublanie. Jakkolwiek widocznem było, że za wnioskiem oświadczyła się wymagana regulaminem większość $^2/_3$ posłów, wiceprezydent Kaiser oświadczył, że wniosek upadł. Z tego powodu powstała wielka wrzawa. Posłowie czescy i słowieńscy pobiegli do trybuny i głośno protestowali przeciwko oświadczeniu Kaisera. — Forzt, Pacak i Danielak żądali stanowczo, aby policzono posłów za i przeciw wnioskowi. Gdy poseł Danielak nalegał o to, Kaiser zirytowany uderzył pięścią w stół i krzyknął: „ruhig!“

Wkońcu jednakże, gdy wrzawa wzmagała się coraz bardziej i gdy posłowie czescy groźną przybrali postawę, zarządził policzenie posłów.

Stwierdzono wówczas, że za wnioskiem głosowało 142, przeciwko wnioskowi tylko 70 posłów, że przeto wniosek uzyskał większość $^2/_3$ głosów. Wobec tego Kaiser zmuszony był odwołać pierwotne swe oświadczenie i stwierdzić przyjęcie wniosku. — Jestto wielką dla niego kompromitacyą, a także dla dra Korbera, który krótko przedtem w swej mowie występował stanowczo przeciwko wnioskowi Biankiniego.

Wiedeń. Dziś obradowała komisya parlamentarna Koła polskiego. Przedmiotem obrad była między innemi kwestya głosowania Koła w sprawie wniosków ks. Biankiniego. Koło zażądało, ażeby nad każdym ustępem wniosków głosowano osobno, przyrzekając w takim razie, że będzie głosować za drugą częścią wniosku. Wnioskodawca zgodził się na to.

O spoczynek niedzielny.

Izba przystąpiła do dalszego ciągu obrad nad projektem ustawy o spoczynku niedzielnym.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń. Komisya socyalno-polityczna przyjęła dzisiaj § 6 do 17 bez zmiany projektu ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem urzędników prywatnych. Przy § 18, który przyznaje prawym dzieciom prawo dodatków na wychowanie, rozszerzono te prawa także na nieprawe dzieci po matce.

§ 19 do 21 włącznie przyjęto bez zmiany.

Wiedeń. Komisya dla nietykalności poselskiej uchwaliła wydać sądowi p. Schoenerera (sprawa z Verganim).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 19 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668·$^1/_4$. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 73·—. Akcye Anglobanku 276·$^1/_4$. Akcye Unionbanku 531·—. Akcye Länderbanku 410·$^3/_4$. Akcye Bankvereinu 484·$^1/_2$. Akcye Bodencredit 960·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 681·—. Akcye kolei południowej 49·—. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 431·$^1/_2$. Akcye kolei Północnej 55·60. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 388·—. Akcye Rima Muranyi 478·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 16·90. Akcye fabryki broni 348·—. Akcye tureckie tytoniowe 345·$^1/_2$. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·—. Renta majowa 100·65. Austryacka renta koronowa 101·05. Węgierska renta koronowa 99·45. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·20. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4$^1/_2$% Listy Banku krajowego 102·25. 4% Listy Banku hipotecznego 98·25. 4$^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 101·60. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·55. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·50. Losy tureckie 118·75. Marki 117·10. Ruble 253·$^1/_2$.

Usposobienie: Z powodu braku podniety bardzo ciche przy stagnujących kursach, w końcu na zagranicę słabe.

Cukier 22·35 spokojny. Spirytus 40·80 spokojny. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 19 maja 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	40
Franki papierowe	95	10	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111	50	112	50
4$^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecz.	101	—	102	—
4% " " "	97	75	98	75
4$^1/_2$% Listy zastawne Banku krajow.	102	—	103	—
4% " " "	98	75	99	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	—	—	—
4% " " " " " " 41-letnie	98	50	—	—
4% " " " " " " 56-letnie	98	—	98	75

Panna uzdolniona w krawiectwie i kroju, poszukuje zajęcia w domach prywatnych, lub jakiegokolwiek odpowiedniego umieszczenia. — Zgłoszenia do 25 b. m. pod **A. S. poste restante Kraków.** 1336

Zdolny ślusarz

maszynowy, z egzaminem i z chlubnemi świadectwami — poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia: **K. Janik, maszynista, Trembowla, ul. Rakowa.** 1337 1 2



Automat do papierosów

Papierośnica z autom. maszynką do papieros. na wiekiełku; przyrząd kieszonkowy uznany za praktycz. Przez proste przyciśnienie wieka powstaje papieros i pojawia się na zamkniętej papierośnicy. 500 papierosów za 1/2 godziny. Cena 4 K. opłatnie K 4·20, także markami. Wysyła **M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Berggasse 3.** 1302 1 6

Walne Zgromadzenie

Członków

Tow. dla przemysłu budowlanego

odbędzie się dnia **7-go czerwca 1903 r.**, o godzinie 11-ej przed południem, przy ul. św. Jana L. 1, na I. piętrze.

Porządek dzienny tensam, co Walnego Zgromadzenia na dzień 17-go maja b. r. zwołanego, które z braku kompletu odbyć się nie mogło.

W myśl § 44 statutów, uchwały, które poweźmie Walne Zgromadzenie z 7-go czerwca 1903 r. bez względu na ilość członków, będą bezwarunkowo obowiązywać wszystkich członków Stowarzyszenia. 1335

Dyrekcya.

Osoba inteligentna

posiadająca wyższą muzykę i język francuski (konwersacyę), poszukuje posady na miesiące letnie, za skromnem wynagrodzeniem. — Adres: **A. B. poste rest. Kraków.** 1288 3 3

Hotel pod „Różą"

w KRAKOWIE, ulica Floryańska, blisko Rynku i dworca kolejowego.

Pokoje od 60 ct. do 3 złr. na dobę z pościelą, usługą i świecą. 785 17 20 *Zarząd.*

M. JAKUBOWSKI

W KRAKOWIE

poleca

Magazyny własne, bogato zaopatrzone

w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Maryacki 10.

Sprzedaje po cenach najniższych:

Wyroby z nowego srebra, srebrzone, czyli z tak zwanego **chińskiego srebra**, z bronzu i ze **srebra prawdziwego** 13 próby, ze **złota** dla użytku kościelnego i domowego. 1286 2 8

Naczynia i Zastawy stołowe.

Osoby żądające ulg w wypłatach, zechcą zgłaszać się do kantoru przy ul. Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie.

Wincenty Burzyński

stolarz

w Krakowie, ul. Długa 7.

Ponieważ z dniem 30 czerwca r. b. przestaje mnie obowiązywać umowa z Towarzystwem Wystawy mebli przy „bramie Floryańskiej" w Krakowie — przeto oznajmiam P. T. Publiczności, że posiadając na tejże Wystawie znaczną ilość mebli różnego rodzaju, własnego wyrobu, od dnia dzisiejszego do czasu wyżej oznaczonego, sprzedaję po nader zniżonej cenie.

Po bliższe informacye Szanow. P. T. Publiczność raczy udawać się wprost pod mnie adresem.

Wykonuję również wszelkie roboty w zakresie stolarstwa wchodzące. Z poważaniem 812 10 14

Wincenty Burzyński.

W Zawoi

POD BABIĄ GÓRĄ,

podczas tego lata, to jest od pierwszych dni czerwca do końca sierpnia będzie mieszkał i ordynował **Dr Grzegórz Grzybowski** lekarz z Krakowa.

Tak więc i pod tym względem nastąpiło ulepszenie w tym pięknym zakątku górskim i wobec tego należy się spodziewać licznego napływu gości na pobyt letni.

Podpisany poczynił wszystko, aby pobyt tam każdemu uprzyjemnić, a proszę o wczesne zgłoszenia, kreśli się 1313 2 20

z poważaniem

S. Brüll.

Biuro Nauczycielskie Maryi Stehlik

w Krakowie, Rynek Nr. 7,

poleca **na wakacye:**

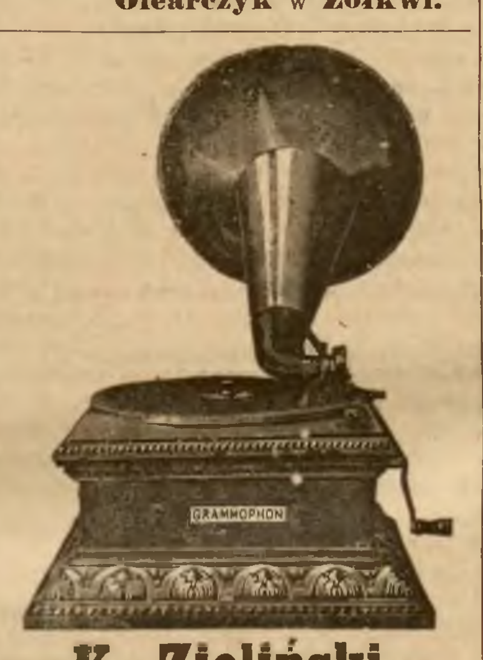
Francuzkę, Guwernantkę, Polkę z Hotelu Lambert, **Nauczycielki, Froebianki** Polki i Niemki — zaraz. 1273 3 3

Nauka języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Garbarska 6, parter na lewo.* 1182 5 0

Szparagi świeże!

znane z dobroci od lat 20, rozsyłane przez „Zarząd dóbr Zameczek" w każdej ilości. Cena w miarę grubości od 30 do 50 ct. za kilo. 1292 6 0

Zamówienia należy adresować: **Olearczyk w Żółkwi.**



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.

Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**

Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów**, oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych**, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 941 54 0

W języku polskim i niemieckim

w 2 miesiącach pod gwarancyą przygotowuję do

egzaminu z rachunkowości

państwowej, kupieckiej, ogólnej (pojedynczej i podwój. buchalteryi). Udzielam również nauki języka niemieckiego, korespondencyi handl., kaligrafii, stenografii i języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych w biurze wzorowem dla ćwiczeń pod kierunkiem

Henryka Gottlieba,

egzam. rat. rachmistrza,

Kraków, 1293 2 0

ul. Dietlowska 68, II piętro.

Dla Pań nauka oddzielnie.

Jaśkowice

STACYA KLIMATYCZNA

i koncesyonowany

Zakład Wodoleczniczy

pod Krakowem,

poczta Brzeźnica, stacya kolei w miejscu,

pod kierownictwem lekarskim

Dra Józ. Zanietowskiego,

b. asystenta Uniw. Jagiell. w Krakowie, lekarza Zakładu hydrop. w Cirkwenicy,

otwarty 1206 3 3

od 1 czerwca do 1 października.

PATENTY

wyjednywa Inżynier 194 38 0

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.



L. LUSERA

plaster dla turystów

Uznany za najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.

Główny skład:

L. Schwenk's Apotheke,

Wien-Meidling.

Należy żądać:

LUSERA plastra dla turystów za kor. **1·20.**

Do nabycia w aptekach: **Kraków:** W. Redyk, K. Wiszniewski; **Lwów:** J. Beiser, A. Ehrbar, S. Hay, Dr H. Mikolasch, Dr J. Rucker; **Przemyśl:** F. Maszewski; **Tarnopol:** L. Fleischmann, Dr J. Franzos, M. Krzyżanowski; **Rzeszów:** E. Karpiński; **Tarnów:** J. Sokalski; **Brody:** L. Kallir. 778 9 30

SYRÓP PAGLIANO

środek do czyszczenia krwi wyrabiany od roku 1838 przez **Prof. Girolamo Pagliano,** Florencya, via Pandolfini (Włochy). Skład wysyłkowy: **Apteka Brachetti,** 910 15 100 **Ala (Tyrol połud.)**

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od 8 kor. dziennie. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI**, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwotną pocztą.

1247 5 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**



Złoty medal w Paryżu 1900.

Bardzo piękny połysk na bieliźnie

zapewnia się nawet **niewprawnej** ręce przez nadzwyczaj proste użycie słynnego w świecie

krochmalu o srebrnym połysku

wyrobu firmy 666 10 12



FRITZ SCHULZ jun., Akt.-Ges. EGER u. LEIPZIG.

Prawdziwy tylko ze znakiem ochron. „Globus" i „Żelazkiem"

Dostać można wszędzie.

Kąpiele morskie w Adryatyku,

w polskim zakładzie Dra Ebersa „Therapia Palace."

Woda morska o znacznej zawartości soli (4%), małej fali i umiarkowanej ciepłocie, łazienki o 100 kabinach z oddziałem dla dzieci, własna plaża (ława piaskowa). Okolica zdrowa, wolna od malaryi, piękne spacery, roślinność południowa, lasy w pobliżu. Lekarz Polak. Komfort pierwszorzędny, kuchnia wytworna, własny wodociąg z gór.

Sezon kąpielowy od **15 maja** do **15 października.**

Od 1 sierpnia do 30 września **kuracya winogronowa.**

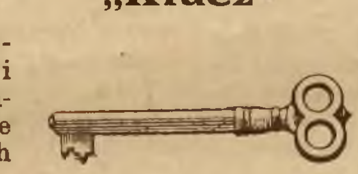
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd **„Therapii"** w Cirkvenicy pod Fiume. — (Korespondencya polska). 1289 5 5

Mydło Schichta

„Jeleń" **Znak:** **„Klucz"**



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło. Nie zawiera żadnych szkodliwych domieszek.



Dostać można wszędzie! 932 6 20

Przy kupnie trzeba uważać szczególnie na to, żeby na każdym kawałku mydła było nazwisko „Schicht" i jeden z powyższych znaków ochron.

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE

na Węgrzech w Karpatach, z osadą słowacką, stąd porozumieć się łatwo. Od stacyi kol. Tepla-Trenczyn-Teplitz 20 minut do zakładu.

Dyrekcya rozsyła prospekty i przyjmuje zamówienia na mieszkania. Wszelkich wskazówek udziela Dr Filipkiewicz; — broszura tegoż w celniejszych księgarniach. 1072 4 5

Słynne termy siarczane 36—42° C., zbawienne w gośćcu, artrytyzmie, nerwobólach, porażeniach i t. d.

Wanny marmurowe i baseny — oddzielne dla dam — natryski, muł siarczany.

Wymogom obecnym odpowiednie zakłady: hydropatyczny i Zanderoski do masażu i gimnastyki leczniczej.

Sezon letni od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu **„pension"** tylko w domach zarządowych dziennie 6 koron; pokój i kąpiel bez wiktu 3 kor. Dobre restauracye, muzyka, teatr i wszelkie rozrywki.



Alfons Custodis,

Wiedeń,

Najstarszy specyalny Zakład dla budowy okrągłych

kominów fabrycznych,

obmurowania kotłów

i budowy fundamentów maszynowych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu.

Przeszło 3000 poleceń z wszystkich części świata.

Długoletnie poręczenie. 669 14 20

Generalna reprezentacya dla Galicyi

BRACIA SCHLEYEN

we LWOWIE, Pasaż Hausmana 5, telefon 220.

Józefa Radomska

donosi W. Paniom i WP. Doktorom, że i nadal zajmuje się masażem, hydropatyą, oraz pielęgnowaniem chorych. — **Kraków, ul. Grodzka Nr. 30, II. piętro, oficyny.** 1097 5 5

Magister farmacyi

poszukuje stałego umieszczenia od 1 czerwca b. r. Wiadomość **w aptece Kélera w Białej.** 1328 2 3

Wywiadów o stosunkach majątkowych, rodzinnych i prywat. z każdej miejscowości, sumiennie i dyskretnie podejmuje się das **Auskunftsbureau A. Wolffsky, Berlin, N. 37,** Weissenburgerstr. 79. Zajmuje się również ściąganiem należności. — (Rok założenia 1884). 1128 4 0

Dom z ogrodem

róg Szlaku L. 1 i Łobzowskiej L. 43, **z placem pod budowę** (miejsce nadające się na założenie przedsiębiorstwa przemysł.), w najzdrowszej części miasta, w pobliżu linii tramwajowej — **jest do sprzedania.** — Wiadomość tamże. 1086 8 0

Do sprzedania folwark Ostrów,

8 kilometrów od Przeworska, 137 morgów najlepszego gruntu, budynki gospodarcze dobre, mieszkalne złe, kościół w miejscu. — Wiadomość u **Dra B. Brzeskiego, notaryusza, w Tarnowie.** 1326 2 3

Sok malinowy

CUKRZONY

z górskich malin, aromatyczny, najlepszej jakości, wysyła w naczyniach po 4 1/2 klg. netto włącznie z opłatą pocztową za nadesłaniem przekazem kwoty 7 kor. 1228 9 20

Jan Michnik w Bochni.

SZPARAGI

paczka 5 klg. złr. 2·40, wybierane ogromne 1 klg. 75 ct.; **bryndza** majowa, górska, po złr. 2·28 paczka 5 klg.; **bulion** z drobiu i dziczyzny po 5 złr., 6 złr., 7 złr. 50 ct. i 10 złr. 1 klg. 1262 7 10

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

Cenne książki

wydane nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy":

„Noc Tarasowa"

powieść przez *Zenona Pisza.*

Cena egzempl. 50 hal., z przesyłką pocztową 60 hal.

Ucieczka z Syberyi

Rufina Piotrowskiego.

Cena egzemplarza 1 kor. 50 hal., z przesyłką poczt. 1 kor. 75 hal.

My i Oni

obrazek narysowany z natury przez *B. Bolesławitę.*

Cena egzemplarza 1 kor. 20 hal., z przesyłką poczt. 1 kor. 40 hal.

Można nabywać w Administracyi „Nowej Reformy." 229 9 0

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

ul. Sławkowska 27, II. p.

Posada dla kantorzysty.

Biegłość w korespondencyi polskiej i niemieckiej wymagana. — Zgłoszenia: **Skład maszyn rolniczych F. Albina w Podgórzu.** 1329 2 2

Poszukuję inteligentnej wspólniczki z kapitałem, o ile możności fachowej, do założenia interesu krawiectwa damskiego w Krakowie. 1280 3 3

Proszę o dokładny adres.

Zgłosz. pod **„P. R. 2"** poste rest. **Kraków.**

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami i tejże firmy **nożyki do nagniotków** poleca **W. HALSKI,** 1184 handel żelaza, **Kraków.** 37 0

Bracia Tercyarze św. Franciszka

posługujący ubogim

polecają

Wyrób Mebli Giętych

Kraków, Kazimierz, ul. Krakowska 47.

Najpowszechniej używane krzesła, fotele, kanapy i taburety wypłatane lub fornirowane są do nabycia, oraz stoły i stołki do wypożyczania, wszystko po umiarkowanych cenach.

Wózek transportowy zabiera na żądanie meble do naprawy, a odwozi naprawione i odnowione, lub wypożyczone, albo nowo zakupione. 865 4 0



Balsamu Thierrego

bierze się 50 do 60 kropel i miesza się z odrobiną wody, ażeby mieć tanią, a jednak skuteczną, dziąsła wzmacniającą i psucie usuwającą i niweczącą wodę do ust o bardzo przyjemym smaku. Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym zakonnicy, rejestrowanym we wszystkich cywilizowanych państwach i kapslą zamykającą, na której wyciśnięte są słowa: **Jedynie prawdziwy.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. — **Apteka pod „Aniołem Stróżem" A. THIERREGO w PREGRADA pod Rohitsch-Sauerbrunn.** — Uważać na wymienione znamiona prawdziwości. 130 5 0



Główny skład na Galicyę u Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Wózki dla dzieci

sprzedaje, jak długo zapas starczy, po bardzo niskich cenach,

SKŁAD FABRYCZNY Z PRAGI

w KRAKOWIE, ulica Grodzka Nr. 3,

w domu Wgo Sobolewskiego. 1316 3 10

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXXV. c. k. Loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne tej połowy państwa.

Ta **loterya w złocie** jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **18.397 wygran. gotówką** w ogólnej ilości **506.888 koron**

GŁÓWNA WYGRANA:

200.000

KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 18 czerwca 1903 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 1256 3 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi loteryi skarbowej.

Oddział loteryj państwowych.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**